

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 5 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 26187.



S. P.

Jadwiga z MICHALKIEWICZÓW

LUDWIKOWA ANTONIEWICZOWA

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona S.S. Sakramentami zmarła w m. Kościusza na Łotwie dn. 11 listopada 1924 r. w wieku lat 46.

Eksportacja odbędzie się w piątek dn. 14 b. m. do kościoła parafialnego w Łaukiesie, gdzie po żałobnym nabożeństwie zwłoki zostaną złożone na miejscowym cmentarzu.

W Wilnie nabożeństwo żałobne za Jej duszę, odbędzie się w dniu pogrzebu w piątek 14 b. m. o godzinie 10¹/₂ rano, w kaplicy Sw. Kazimierza w Bazylice Katedralnej.

O czym zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążony w głębokim smutku

BRAT.



S. P.

z ŻÓRAWSKICH

JADWIGA MOSZYŃSKA

opatrzona Sw. Sakramentami zmarła dnia 12 listopada 1924 r. w wieku lat 65.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. A. Mickiewicza Nr. 5 do kościoła św. Jerzego nastąpi d. 13 listopada o g. 4-ej po poł. Nabożeństwo żałobne w tymże kościele zostanie odprawione dn. 14 listopada o g. 10 z rana, poczem nastąpi eksportacja na cmentarz Rossa.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku Syn. Córka, Siostry, Synowa, Zięć i Wnuki.

S. P.

Dr. STANISŁAW ORLIKOWSKI
FILISTER

zmarł w Warszawie.

O czym zawiadamia
Kościół Filistrów „Polonia” w Wilnie i Konwent „Polonia”.

BACZNOŚĆ!!!

BACZNOŚĆ!!!

W sklepie T-wa
HANDLOWEGO

„PALATINE“

ul. WILEŃSKA № 28, tel. 722.

Największy wybór towarów kolonialno-gastro-
nomicznych.

CENY KONKURENCYJNE.

W sklepie sprzedaż wina, wódki i likierów krajowych i zagranicznych i wyrobów tytoniowych.
Nadeszły wyborne Śledzie Królewskie oraz Ulki Kostel-Bejskie.

Dostawa zamówień do domu.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Próby izolacji.

Na onegdajszym posiedzeniu sejmu zaszedł bardzo charakterystyczny epizod, który podkreśla „Gazeta Warszawska”. „Ujawniły się mianowicie pewne dążenia niektórych stronnictw polskich do rozluźnienia stosunków między stronnictwami dawnej większości i do odosobnienia w sejmie Związku Ludowo-Narodowego. Tendencje takie z natury rzeczy posiada zawsze lewica. Nowością w sytuacji było to, iż na tę drogę rozbiegła obozu narodowego w sejmie weszła pod wpływem posła Korfiantego Chrześcijańska Demokracja. Stwierdzamy to z pewnym zastrzeżeniem.

Nie jesteśmy bowiem w stanie jeszcze powiedzieć czy mamy do czynienia z wyraźnym zwrotem w polityce Chrześcijańskiej Demokracji, czy też tylko z chwilową tendencją posła Korfiantego. Co do tego ostatniego wątpliwości być nie może. W nabytem przez siebie piśmie rozpoczął on kampanję, nie przebiegając w środkach, przeciwko Związkowi Ludowo-Narodowemu. Kampanja ta nie może mieć z konieczności innego celu, jak utworzenie t. zw. „centrolewa”, o którym marzy oddawna lewica. Poseł Korfianty usiłuje dla tej idei zjednać zwolenników i chce ją narzucić premierowi Grabskiemu, pomimo, iż ten wyraził oświadczył w swym przemówieniu, iż leży na współpracy wszystkich stronnictw w sejmie i nie dąży do utworzenia stałej wię-

szkości w sejmie. Raehuby i kombinacje powyższe zawiody. Związek Ludowo-Narodowy nie został odosobniony. Nie udały się też manewry pod adresem premiera. Przyszłość wykaże czy Chrześcijańska Demokracja pójdzie na tę drogę, na którą pcha ją poseł Korfianty.

Dymisja trzech ministrów.

Wczoraj wieczorem zgłosili na ręce premiera prośbę o dymisję następujący ministrowie: minister spraw wewnętrznych p. Hübner, minister sprawiedliwości p. Wyganowski i minister pracy p. Darowski. Rozstrzygnięcia należy oczekiwać dopiero w ciągu dnia jutrzejszego. Poseł Thugutt, któremu premier p. Grabski ofiarował współdziałanie w rządzie, zastrzegł sobie czas do namysłu do dnia jutrzejszego. Zarówno co do wstąpienia do rządu, jak i charakteru swej pracy.

Nowy klub poselski.

Trzej posłowie, którzy we wtorek wystąpili z „Wyzwolenia” utworzyli wraz z posłami Balinem i Szakunem nowy klub pod nazwą „Chłopska partja niezależna”.

O traktat polsko-niemiecki.

Rokowania o traktat handlowy polsko-niemiecki miały się rozpocząć w ciągu b. m. w Warszawie, jednakże pełnomocnik rządu niemieckiego w Warszawie p. Spukammer ciężko zachorował na zapalenie płuc, wobec czego termin rozpoczęcia układów jest nieustalony. Niewiadomo także czy rząd niemiecki zamianuje nowego pełnomocnika.

Sejmowa komisja rolna.

WARSZAWA, 13.XI. (Pat.) Sejmowa komisja rolna w pierwszym punkcie porządku dziennego załatwiła wniosek posła Kapelińskiego (Wyzwolenie) w sprawie pomocy dla gospodarstw zniszczonych przez pożar. Referował poseł Solarski. Przyjęto szereg rezolucyj, wzywających rząd do niesienia pomocy pogorzelcom. Wreszcie komisja wysłuchała sprawozdania ministra reform rolnych o stanie prac nad ustawą o reformie rolnej. P. Minister zakomunikował, że prace nad projektem tej ustawy są na ukończeniu i wkrótce odpowiedni projekt ustawy będzie wniesiony na Radę Ministrów. Po

tem sprawozdaniu poseł Niedzielski (Wyzwolenie) zgłosił wniosek, że wobec tego, iż rząd odpowiedniego projektu w myśl poprzednio uchwalonego wniosku komisji nie przedstawił w ciągu 8 ch tygodni od powyższej daty—proponuje, ażeby komisja wniosła pod obrady projekt ustawy o reformie rolnej przedstawiony przez klub Wyzwolenia. Wniosek ten w głosowaniu został odrzucony, a tem samym utrzymano wniosek poprzedni w kwestji rozpatrzenia wniosku, wniesionego przez posła Poniatowskiego łącznie z mającym być wniesionym projektem rządowym.

Z komisji budżetowej.

WARSZAWA, 12.XI. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej w 1 szym punkcie porządku dziennego odbyło się głosowanie w 3 m czytaniu nad wnioskiem posła Wierzbickiego o przejściu do porządku dziennego nad nowelami do ustaw o państwowym podatku przemysłowym i tymczasowym regulowaniu finansów komunalnych. Nowele te zmierzają do zwolnienia przedsiębiorstw państwowych od opłacenia specjalnych podatków na rzecz związków komunalnych. Wniosek posła Wierzbickiego w głosowaniu imiennym przyjęto 14 głosami przeciwko 13-tu. Następnie rozwinęła się dyskusja nad wnioskiem posła Jedynaka w sprawie ściągania drugiej raty podatku mająt-

kowego, i posła Janeczka w sprawie pobierania przez urzędy skarbowe 2-jej zaliczki na podatek majątkowy od płatników których majątek przynosi 3.000 złotych. Oba te wnioski referował poseł Toczek. W sprawie wniosku posła Jedynaka przyjęto rezolucję wzywającą rząd do zwrotu względnie zaliczenia na rachunek innych należności zapłaconego podatku majątkowego. tym płatnikom, którzy w/g ustawy podatkowi temu nie podlegają. W sprawie wniosku p. Janeczka przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do zaniechania poboru podatku majątkowego od płatników, którzy opłacili już 1-szą ratę i połowę 2-jej raty, a majątek ich nie przewyższa 10.000 złotych.

Wielka polityka na Pacyficu.

LONDYN, (AW). Uwaga prasy japońskiej zwrócona jest na rozbudowę bazy morskiej w Singapoore, które to prace podejmie nowy gabinet Baldwina. Zaniechanie one zostały — jak wiadomo — przez rząd poprzedni. Japonia uważa, że przesunie to punkt ciężkości na Oceanie Spokojnym, a

Japonia musiałaby poczynić szereg zastrzeżeń odnośnie do wykonania postanowień konwencji waszyngtońskiej. Dzienniki nacjonalistyczne twierdzą, że podjęcie przez nowy gabinet angielski prac nad rozbudową bazy morskiej byłoby zniszczeniem postanowień konwencji waszyngtońskiej.

Spotkanie premierów.

LONDYN, 12.XI. (Pat.) Dzienniki notują pogłoskę o rychłym spotkaniu Baldwina z Herriotem,

które nastąpi prawdopodobnie po złożeniu angielskiego oświadczenia rządowego.

Echa zaburzeń hiszpańskich.

PARYŻ, 12.XI. (AW). Z powodu zajęć na granicy francusko-hiszpańskiej, ambasador francuski w Madrycie odbył rozmowę z zastępcą gen. Primo de Riverą, admirałem Magazem. Ambasador wskazał na neutralne stanowisko

rządu francuskiego wobec wewnętrznych spraw Hiszpanji, uważając za rzecz niezbędną powstrzymanie polskiej hiszpańskiej, która przy poszukiwaniach rewolucjonistów niejednokrotnie przekraczała granicę francuską.

Zycie ekonomiczne.

G I E E D A.

WARSZAWA, 12.XI. (A. W.). Warszawska giełda urzędowa (w złotych). Dolar 5,18¹/₂, Przekazy: Nowy York 5,18, Londyn 24,00—23,95, Paryż 27,50, Wiedeń 7,32¹/₂, Praga 15,50, Włochy 22,50—22,49, Belgja 25,17¹/₂, Szwajcarja tranzakcyj nie było, sprzedaż 100,50, kupno 99,50, milionówka 0,74, bony złote 0,95, pożyczka złota 8,40, dolarowa 8,45, kolejowa 8,30—8,20—8,60. Tendencja bez zmiany.

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 6,00—5,90—6,05, Bank Kredytowy 0,35, Warszawskie T wo fabryk cukru 8,80—3,65—3,70, Rudzki 1,33, Ostrowieckie 6,50—6,85—6,45, Starachowice 2,11—2,06—2,11. Tendencja naogół słaba. WILNO, 12.XI. (A. W.) Obroty pozagiełdowe (w złotych). Dolar 5,18.

Kanał morze Czarne—Bałtyk.

Według wiadomości z Bukaresztu Izba Handlowa w Gałacz skierowała do króla memorjał w sprawie utworzenia kanału wodnego Gałacz—Gdańsk, który przyczyniłby się do ożywienia ruchu w tym rumuńskim porcie. Połączenie między Bałtykiem a Gałaczem odbywałoby się przez Wisłę do ujścia Sanu, stąd przez San do Dniestru, dalej przez Prut i Dunaj do Gałacza.

Trust naftowy.

Przy udziale przedstawicieli Ministerstwa P. i H. odbyła się konferencja przemysłowców naftowych w sprawie założenia trustu naftowego w Polsce.

Handel ze wschodem.

Naczelnik wydziału handlu zagr. w Ministerstwie H. i P. p. Węławowicz, który wyjechał do Konstantynopola, ażeby z tamtejszym poselstwem perskim omówić sprawę wiezystego przemierza z Persją i zawrzeć z nią traktat handlowy—zatrzyma się jak się dowiadujemy w Sofji.

Pobyt jego w stolicy bułgarskiej tyczyć się będzie zawarciem umowy handlowej polsko-bułgarskiej.

Jednym z głównych artykułów wywozowych, jakie na mocy tej umowy Polska ma zamiar importować, będzie tytoń. Ma to duże znaczenie ze względu na obecną miserję tytoniową i brak lepszych gatunków tytoniu.

Traktat łotewski.

RYGA, 12.XI. (AW). „Riga-scher Nachrichten” wyrażają ubolewanie nad faktem, iż rokowania w sprawie zawarcia polsko-łotewskiego traktatu handlowego nie zostały dotychczas uwieńczone pomyslnym rezultatem. Deklaracja min. Skrzyńskiego pisze dziennik — wskazuje na styczność interesów gospodarczych Polski i państw bałtyckich. Wyjaśnienia ministra w sprawie Klajpedy i Libawy są zupełnie trafne i wszelkie nieporozumienia wśród państw bałtyckich muszą się odbić na nich niekorzystnie, zwłaszcza pod względem gospodarczym.

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Kolejne zebranie Koła dz. „Snipiszki” odbędzie się w niedzielę 16 o godz. 12 w lokalu przy ul. Wilkomierskiej № 1, przemawiać będzie senator ks. St. Maciejewicz.

Koordinowanie pracy administracyjnej na ziemiach wschodnich.

(Rozmowa, z p. Wojewodą Raczkiewiczem.)

Powaznym niedomaganiem w administracji kresow naszych bylo brak skoordynowania poszczegolnych resortow administracji państwowej. Kompetencje wojewody byly bardzo ograniczone i wbrew logice rzeczy wojewoda byl tylko de nomine przedstawicielem rządu Rzeczypospolitej w danej polaci kraju. Faktycznie zaś byl tylko wyższym urzędnikiem ministerstwa spraw wewnetrznych. Stąd powstala rozbieżność w pracach w dziedzinie gospodarczej, szkolnej, agrarnej i t. d. Każdy z przedstawicieli danego resortu w województwie prowadzil swoja politykę, stawial niezależnie od wojewody wnioski, przeprowadzal je w zycie często poza wiedzą urzędu wojewódzkiego. Wplyw przedstawiciela rządu w najważniejsze dziedziny zycia na kresach: gospodarczej i szkolnej ograniczail się do składania wnioskow za pośrednictwem ministerstwa spraw wewnetrznych. Jaskrawy tego przykład mieliśmy w czasie inspekcji p. wojewody wileńskiego, gdy lwa część zażaleń dotyczyla spraw podatkowych, a p. wojewoda mógł je tylko przyjac, nie majac faktycznie prawa zawezwania przedstawiciela izby skarbowej dla dania wyjaśnień. W interesie sanacji stosunkow na kresach niezbędne bylo skoordynowanie czynności poszczegolnych resortow i danie wojewodom nie tylko prawa, ale i obowiazku wglądu w dziedziny zycia gospodarczego lub szkolnego. Jak mogłem wywnioskowac z rozmowy z p. wojewodą Raczkiewiczem uprzejmie udzielonej piszącemu te słowa jako przedstawicielowi „Dzien. Wil.", ostatni zjazd wojewodow kresowych odbywal się właśnie pod hasłem zespolenia, skoordynowania administracji państwowej. Panowie wojewodowie jednomyślnie wysunęli ten postulat przychylnie przyjęty przez władze centralne.

Przedewszystkiem w dziedzinie bezpieczeństwa, jak oświadczył p. Wojewoda, *ustanowiona zostala ścisła łączność wojskowej brygady straży granicznej z policją*. Ponieważ zasadniczo korpus straży granicznej podlega Ministerstwu Spraw Wewnetrznych sluszny byl wniosek pp. wojewodow, aby brygady tego korpusu podlegaly wojewodzie. Wniosek ten został przyjęty. W rozporządzeniu więc władzy administracyjnej będzie prócz brygady granicznej, policja i oddzialy asystencyjne wojska. Oczywiście pod wzgledem służbowym wewnetrzny każda z tych organizacji podlegala będzie własnemu zarządowi. Kompetencje inspektora armji do oddzialow wojskowych w nowym układzie stosunkow nie ulegaja zmianie.

Ze sprawą powyższą wiąza się ściśle specjalne uprawnienia władz w pasie granicznym, które nieslusznie nazwano *stanem wyjątkowym*. Uprawnienia te znajdują wyraz w opracowywanej przez rząd ustawie o ochronie pogranicza.

Z innych spraw bardzo slusznie wysunęli pp. wojewodowie kwestje gospodarcze. W związku z tem dwukrotnie toczyły się obrady pod przewodnictwem premiera. Pp. wojewodowie wskazali na niedogodności obecnego systemu podatkowego i konieczność uproszczenia sposobu ściągania podatkow premier p. Grabski przychylnie przyjal wnioski w tym wzgledzie i *przyrzekl system podatkowy na kresach uproszczyc*. Jako realny wynik konferencji wojewody wileńskiego z premierem będzie narada w czasie najbliższym z dyrektorem Wileńskiej Izby Skarbowej w sprawach podatkowych.

Pp. starostowie otrzymaja dyrektywy większego wglądu w

sprawy gospodarcze powiatu i zobowiązani zostana do przedkładania szczegolowych danych z tej dziedziny.

Gdy już mówimy o sprawach gospodarczych nie mogę pominac oświadczenia p. wojewody Raczkiewicza, iż pomoc władz centralnych w *odbudowie kraju* będzie wydatniejsza niż dotychczas. Oprócz pożyczek, które zostaną zatrzymane, udzielona będzie pomoc z lasow państwowych. Wiadomość ta posiada poważne znaczenie, jeżeli się uwzględni szereg rozmiarow sum przeznaczonych na pożyczki dla zrujnowanych wojen, które nie mogly kwestji odbudowy np. wileńszczyzny postawic na niezbędnym poziomie.

W systemie administrowania kresami władze nasze, jak należy sądzić z przebiegu obrad zjazdu wojewodow, są wciąż w poszukiwaniu najwłaściwszych drog. Niedawno żywo wznowiony byl projekt utworzenia rejonow w powiatach. Ze wzgledow oszczędnościowych opowiedzial się przeciwko temu premier Grabski, zaś pp. wojewodowie zgodnie doszli do wniosku, że lepszy jest *projekt zwiększenia ilości powiatow na kresach niż tworzenie paljatywow* w postaci naczelnikow rejonow. Powiaty nasze są stanowczo za wielkie i niektóre z nich obszarem dorówna województwom zachodnim. P. wojewoda Raczkiewicz na zjeździe, goraco jak się zdaje popieral kwestje *utworzenia pow. Mołodeczańskiego* który dzięki dogodnym warunkom komunikacyjnym ułatwi administrowanie polacią Wileńszczyzny. Sprawa ta została zdecydowana pomyślnie i wejdzie w zycie w trybie rozporządzenia Rady Ministrów na mocy uprawnień nadanych przez Sejm. Przy rozgraniczeniu nowym województw wileńskiego i nowogrodzkiego wyplynie dopiero *kwestja przemiany nazwy Delegatury na Województwo*.

Z rozmowy z p. wojewodą Raczkiewiczem odniosłem wrażenie, iż sprawa ta jest w tej chwili nieaktualna.

A tymczasem czas najwyższy aby tej anomalji położony byl kres. Widocznie, jak należy przypuszczać, są silne czynniki uboczne, którym zaley dla nieznanych w tej chwili celow, aby fikcja odrębności Wileńszczyzny jaknajdłużej byla utrzymana.

Mówiac z p. wojewodą o administracyjnej organizacji ziem wschodnich nie można było pominac kwestji projektu utworzenia stanowiska *Generalnego Delegata dla ziem Wschodnich*. Sprawa ta również jak się zdaje nie jest na porządku dziennym władz centralnych. Nie mówil tego p. wojewoda ale należy przypuszczać, że o etacie Generalnego Delegata zadecyduje stanowisko nowego ministra spraw wewnetrznych i wogóle zmiany gabinetowe.

W ciągu dzielenia się wrażeniami z zjazdu wojewodow p. Raczkiewicz podniosl rzecz bardzo ważną dla dalszej pracy administracyjnej na kresach doniosła.

Oto zjazd wykazal całkowita zgodność poglądow na sprawy kresowe wszystkich wojewodow zarówno cywilnych jak i wojskowych. Zgodność ta umożliwi przeprowadzenia szeregu postulatow, tembardziej, że *zjazdy pp. wojewodow kresowych odbywal się będą periodycznie*, co da możliwość utrzymania ścisłej personalnej łączności między władzą centralną a przedstawicielami rządu na ziemiach wschodnich. Reasumując powyższe należy zaznaczyć iż ostatni zjazd wojewodow jest znacznym krokiem naprzed w sprawie tak potrzebnego skoordynowania czynności państwa na kresach. Fr. H.

Sejm i Rząd.

Przed rokonstrukcją gabinetu.

We wtorek przedstawiciele czterech klubow lewicowych zwrócili się do premiera, wskazując na konieczność pozyskania dla rządu przedstawicieli myśli demokratycznej, i oświadczyli, że od tego uzalezniają na przyszłość swój stosunek do rządu. Premier Grabski konferowal we srode z Marszałkiem Ratajem, informując go o swych najbliższych zamierzeniach, wieczorem zaś ma odbyć konferencję z posłem Thuguttem, któryemu zaproponuje objęcie teki Spraw Wewnetrznych.

Zmiany na stanowiskach dyplomatycznych.

W najbliższym czasie na placówkach dyplomatycznych zagranicą mają zajść następujące zmiany: posłem w Wiedniu ma zostać p. Wierusz-Kowalski, dotychczasowy poseł w Hadze, posłem w Holandji p. Kozmiński, b. dyrektor Dpt. Politycznego M. S. Z., posłem w Grecji p. Andrycz.

Rewizja umow leńnych.

Komisja Rolna Sejmu postanowila zwołac podkomisję, złożoną z przedstawicieli największych klubow, celem przeprowadzenia rewizji umowy o sprzedaży Puszczy Białowieskiej i opracowania statutu Polskich Lasow Państwowych.

Sąd Marszałkowski.

Z powodu zarzutow, postawionych przez posła Korfante go posłowi Herzowi, ten ostatni zwrócił się do marszałka Rataja z żądaniem sądu marszałkowskiego.

Posel polski w Belgji.

Nowy minister pełnomocny Polski—p. Szembek wręczył królowi swe listy uwierzytelniające, poczem złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, wśród oklaskow tłumow.

Zwolnienie od podatku szkół prywatnych.

Projekt rozporządzenia zwolnienia od podatku dochodowego prywatnych średnich zakładow naukowych, posiadających prawa szkół rządowych—rozpatrywany jest w ministerstwie skarbu.

Dzień polityczny.

Bolszewicy biją na trwogę.

W Moskwie dopiero co zakończyły się obrady plenarne centralnego komitetu wykonawczego władz sowieckich, na których główna uwaga byla poświęcona niezadowolaniu ludności wiejskiej, objawiającemu się w całej prawie Rosji sowieckiej. Widać to także z mowy, jaką następnie prezes rady komisarzy ludowych A. I. Rykow wygłosil na zebraniu pracowników partyjnych (zawodowych agitatorow), którzy zostali specjalnie zmobilizowani w celu wysłania ich na wieś.

W mowie tej podkreślił Rykow, że wśród włościanstwa powstają ruchy z powodu ściągania podatkow, oraz ogólnego niezadowolenia z hegemonji miasta, a dalej zaznaczył, że na wsi organizuje się przedewszystkiem element „kulacki” (zamożniejszych włościan), który stanowczo jest wrogo usposobiony do władzy sowieckiej, a w szczególności powstaje przeciw monopolowi handlu zagranicznego, który powoduje znaczne podrożeńie potrzebnych dla wsi towarow. Jako jedyny środek przeciwdziałania wrogim dla władz sowieckich elementom, poleca Rykow zorganizowanie w okolo partji komunistycznej, biedniejszych elementow na wsi, które wspolczują so-wietom.

Widocznie w związku w powyższymi wskazaniami postanowil też centralny komitet partji komunistycznej, stosownie do wydanego ostatnio cyrkularza, przyjmowac do partji jaknajwięcej włościan. Dotychczas bowiem z obawy, by włościanie swą masą nie zaleli partji i nie objeli w swoje ręce władzy, istniały pewne ustanowione normy, a nawet utrudniające przyjęcie ograniczenia.

Obecnie te kadry nowych komunistow wiejskich mają wytworzyć zorganizowaną siłę dla przeciwstawienia się wciąż wzrastającemu niezadowoleniu i akcji anty-

sowieckiej ze strony zamożniejszych mas włościańskich, czyli t. zw. „kulakow”.

Czy im się to uda?

F. J.—L.

O większość sejmową.

Czy w obecnym sejmie można utworzyć większość polską?

Odpowiedz na to pytanie—pisze „Słowo Pomorskie”—leży w rękach N. P. R., która jednakże nigdy nie może się zdecydowac. Dawna „ósemka”, Piast i N. P. R. mogą razem utworzyć parlamentarną większość polską i powołac parlamentarny rząd. Stać się to nie może, ponieważ „emperowcy” boją się odstąpić od socjalistow i wyzwoleńcow, ażeby przejść na stronę obozu narodowego.

Sejm jest więc rozbity na różne luźne grupy. Rząd, złożony przeważnie z ministrów lewicowych, szuka poparcia na prawicy, a nie na lewicy. W ten sposób lewica chciała mieć własny rząd, ale odpowiedzialność pragnęła zwałić na prawicę. Sztuczka ta się nie udała.

Obóz narodowy nie dąży do przesilenia. Zamiar obozu narodowego jest wyraźny: Niechaj mają odwagę przyznać się do tego rządu ci, którzy mu dali ministrów i którzy jego politykę wewnetrzną i zagraniczną popierają.

Niemoralne oklamywanie opinji musi, się skończyć. Społeczeństwo musi wiedzieć kto rządzi, kto rząd popiera i na czyj rachunek idzie odpowiedzialność za działalność rządu.

Przesuwanie rządu „na lewo” jeszcze się nie skończyło. W chwili obecnej rzecz ta przedstawia się tak: Za rządem świadczyli się (choć zrzucają z siebie odpowiedzialność) socjaliści, wyzwoleńcy, emperowcy, Niemcy, okoniowcy, brylowcy i t. zw. katolicko-ludowi. Ale to nie wystarczy na stworzenie większości. Zjawia się więc wysiłki, ażeby do tej „większości” przyciągnąć Chadecję i Piasta.

Najbliższe dni pokażą, czy Chrześcijańska demokracja i Piast wejdą w skład tej kombinacji, czy nie. W tem świetle należy stawić pogłoski, że do rządu wejdzie ks. pos. Wójcicki, albo sen. Smulski (z Chadecji), albo inne osobistości polityczne.

Marzenia niemieckie.

Dnia 10 b. m. rozposzal się w Berlinie obchód t. zw. Tygodnia Górnośląskiego. Z okazji tej prezydent Rzeszy Niemieckiej i jego małżonka wydali przyjęcie, w którym wzięli udział oprócz członkow prezydium poszczegolnych organizacji górnośląskich, również pruski minister spraw wewnetrznych Sewering oraz szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego Górnego Śląska, jak również innych krajow związkowych. Podczas przyjęcia wygłosil przemówienie prezydent Rzeszy Niemieckiej Ebert, oświadczaając między innymi, iż chętnie wita i popiera myśl tygodnia górnośląskiego, mającego na celu utrzymanie pamięci o Górnym Śląsku i udzielenie mu wybitnej pomocy. Wciąż jeszcze boli nas zadana nam rana przez oderwanie tej części kraju niemieckiego, mówił Ebert. Bracia i siostry nasi żyjąc na tem terytorjum wiedzą jednak, że należą wraz z nami do wielkiej kultury niemieckiej i że o ile prawa zastrzeżone traktatami na to pozwalają, — przychodzimy im z pomocą i wspolczujemy ich losowi.

Jeszcze ciekawszą wiadomość czytamy o zachowaniu się pewnego pastora w Magdeburgu.

Pastor Martin, kaznodzieja przy katedrze w Magdeburgu, przy poświęceniu sztandaru oddziału niemiecko-rodowego związku „Stahlhelm”, w Altonie, miał bezczelność zmienić tekst modlitwy Pańskiej w ten sposób, że zamiast słow: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, powiedział: „I odpuść nam nasze winy i miej cierpliwość, dopóki my nie odpuscimy naszym winowajcom”.

Cała prasa nacjonalistyczna niemiecka podnosi z uznaniem „odwagę” tego pastora, który nawet w modlitwie nie zapomina zwrócić uwagę Niemców na odwet, do jakiego mają wszelkie prawo.

Tu już zbyt czyny jest wszelki komentarz, bo okazuje się, że hydra niemiecka znów się podnosi.

O „czerwone” Chiny.

Jak donosi moskiewski korespondent gazety „Siegodnia” w państwie niebieskiem, jak dotychczas nazywali Chiny, poseł rządu sowiektow Karachan zawarł z wciąż buntującym się przeciw centralnemu rządowi dyktatorem południowych prowincji chińskich Sun-Jat-Senem przymierze, moza którego obaj obowiazują się wspoldziałac w celu dokonania przewrotu i utworzenia „czerwonych” Chin.

Wiadomości telegraficzne.

— W 15 sekundach naokoło świata. Z okazji wystawy radiowej w N. Jorku, urządzono następujący rekord. Puszczono literę S w kierunku wschodnim a literę O w kierunku zachodnim.—S wróciło o 1/2 sekundy przedziej od O. Cały proces trwał 15 sekund.

— Dwa teatry berlińskie: Volkoper i Deutsches Opernhaus w Charlottenburgu ogłosily niewypłacalność.

— Bilans Handlowy sowiektow we wrześniu wykazal deficyt w sumie 4 milj. rubli. Przywóz wynosił 80 milj., a wywóz 26 milj. rubli.

— Liczba zredukowanych w Niemczech urzędnikow bankowych wynosi dwieście tysięcy.

— Z Londynu donoszą, że komitet, wykonawczy Angielskiej Partji Robotniczej polecil wszystkim, związanym z tą partją organizacjom wydalic tych swoich członkow, którzy jednocześnie należą do partji komunistycznej.

— Dr. Nansen oświadczył, że 1 i 1/2 miliona rosyjskich emigrantow znajduje się w Europie i że Liga Narodow doklada wszelkich starań aby im dopomóc. Co się tyczy Ormian, to sprawa ma być załatwiona drogą osiedlenia Ormian opuszczających Turcję, bądź w Grecji, bądź w innych krajach Bałkańskich.

Sprawy polskie.

Kasy Chorych w Polsce.

Według obliczeń urzędowych w 153 kasach chorych na początku r. b. bylo 1.602.345 ubezpieczonych obowiazkowo, w tej liczbie kobiet 1.102.189, mężczyzn 500.156, dobrowolnie ubezpieczonych bylo zaledwie 1.933 obu płci; ponadto członkow rodzin ubezpieczonych bylo 2.116.405.

Największą liczbę ubezpieczonych wykazuje b. Kongresówka—668.956, dalej Wielkopolska—514.011, wreszcie Małopolska—421.378, w tej jednak części kraju procent kobiet jest mniejszy (30), niż w Wielkopolsce i Kongresówce (50). Największa kasa chorych jest warszawska—181.631 ubezpieczonych, dalej łódzka—172.769, lwowska 51.639, poznańska miejska—54.621, najmniejsza ze starszych kas są małopolskie w Kolbuszowie, Pilźnie, Mielcu, Trembowli, gdzie liczba ubezpieczonych nie dosięga 1.000 osób, a z nowszych kas—w Hajnowce i powiecie wileńskim.

Przytomność umysłu.

„Kur. Warsz.” notuje fakt, niezwyklej przytomności umysłu, jednego z urzędnikow — naszych ministerstw. Po zmarłym przed rokiem wyższym urzędniku jednego z ministerstw, s. p. L. G., przyznano pozostałej rodzinie t. zw. pośmiertne w wysokości dwumiesięcznej pensji. Zaopatrzona we wszelkie papiery, dokumenty, zaświadczenia, upoważnienia, esesja i t. d., zjawia się do właściwego urzędu córka zmarłego.

Urzędnik, zbadawszy sumiecznie wszystkie papiery, zaopiniowal z całą powagą:

— Wszystko jest w porządku... Brak tylko jeszcze podpisu pana L. G.

— To trochę trudno będzie... odparła zdumiona interesantka.

— Ja nie nie poradzę! Bez tego podpisu nie może być sprawa załatwiona! — kategorycznie zawyrokowal urzędnik.

— Proszę pana, pan L. G. to przecież nieboszczyk, po którym przyznane jest pośmiertne.

Urzędnik zastanowil się i jeszcze raz zagłębil się w papiery.

— Istotnie—rzekł—w takim razie podpis jest zbyt czyny.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

LONDYN, 18.XI. (AW). 12 b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu Baldwinia. 2 grudnia odbędzie się pierwsze

posiedzenie parlamentarne, a 9 grudnia uroczyste otwarcie sesji mową tronową.

Prace senatu. Zmiana ordynacji wyborczej.

(Wywiad z p. Marszałkiem Senatu.)

P. Marszałek Trąpczyński, za pytany o bieg prac w obecnej sesji senatu, udzielił łaskawie następujących wyjaśnień.

— Senat jest tylko drugą instancją co do ustaw, bo tak, jak proces, projekt ustawy musi być najpierw zatwierdzony w pierwszej instancji, a po tym dopiero idzie do drugiej. Kiedy to zatwierdzenie nastąpi—od senatu nie zależy.

Poza pracą ustawodawczą głównym zajęciem senatu jest praca nad budżetem, który stanowi podstawę naszego bytu państwowego.

Praca i dyskusja senatu nad ostatnim budżetem stały na wysokim poziomie, mianowicie obrachunki przyszłych dochodów i rozchodów więcej zbliżyły się do późniejszej rzeczywistości, niż obrachunki, robione przez rząd i sejm.

Ale możemy sobie powiedzieć, że takie teoretyczne obrachunki na wiele się nie przydadzą, jeśli kraj nie wyciągnie z nich jednej konsekwencji; my jako państwo zawiele wydajemy. Wydajemy w rzeczywistości przeszło 60% więcej, niż to, co nam wyrachował p. Hilton Young. Musi to źle się skończyć, jeśli większość ciał ustawodawczych będzie tak, jak dotąd, bała się zaprowadzić niepopularne oszczędności.

— W jakim kierunku, według pana marszałka, winny pójść pierwsze wysiłki w tym względzie?

— Musimy mianowicie wstrzymać lawinę t. zw. wskaźnika drożyznianego, każde podwyższenie, choćby poborów urzędniczych podbudza paskarstwo do srubowania cen w górę tak, że jednostka urzędnicza z tej podwyżki w rzeczywistości żadnej korzyści nie ma; a zważyć trzeba, że każdy gros podwyżki wskaźnika tego znaczy dla państwa 20 milionów złotych rocznie. Dzisiejsza Austria zerzoutowała się szybciej od nas co do niebezpieczeństwa wskaźnika i skasowała go.

Druga taka lawina—to wydatki na oświatę. Niewątpliwie, gdybyśmy byli bogatym państwem, powinnibyśmy wydawać na oświatę jeszcze znacznie więcej niż dziś, ale przy naszym stanie finansów musimy, czy chcemy, czy nie chcemy, i wydatki na oświatę znacznie ograniczać.

Takich punktów, gdzie trzeba będzie, wbrew sentymentowi, zaprowadzić oszczędności, możemy dużo nalicyść. Potrzebne jednak będzie, aby nasze ciała ustawodawcze przyjęły niewzruszoną zasadę ciał parlamentarnych zachodu, t. j., że w parlamencie nowych wydatków w budżecie przedstawionym proponować nie wolno, że funkcją parlamentu jest jedynie określanie niektórych wydatków.

Bo inaczej choroba naszego życia parlamentarnego — gonitwa za tanią popularnością—musi skarb podminować.

Pozatym wszystkim funkcją senatu będzie zwracanie uwagi rządowi na krzyżące niedomagania w dotychczasowych ustawach. Jako przykład wymienię niesprawiedliwy podział ciężarów i krzyżące waloryzacji długów prywatnych i państwowych. Na tym polu, oczywiście, funkcja senatu mogłaby być pożyteczniejsza, gdyby senat był równocześnie także pierwszą instancją ustawodawczą, tak jak to bywa w innych krajach. Senat mógłby wtedy przedstawić odrazu gotowe poprawki do błędnych ustaw.

— Obecnie dużo się mówi w kraju o konieczności zmian w ordynacji wyborczej. Chociaż więc nie łączy się to wcale z poruszoną tematem, chciałbym prosić pana marszałka o opinię w tej sprawie.

— Niewątpliwie—odrzekł na to p. marszałek Trąpczyński—nasze prawo wyborcze, będące śludem naśladowaniem niektórych państw zachodu, jest niestosowne dla narodu o tak niskiej przeciętnej kulturze, jak polski.

Jednakże trzeba tylko myśleć o tem, co jest możliwe. Prawo wyborcze polega częściowo na przepisach konstytucji, częściowo zaś na ustawie wyborczej. Do zmiany przepisów konstytucji potrzeba dziś większości 2/3 w sejmie i w senacie. O takiej większości za reformą wybiorczą w naszych stosunkach niema mowy. Pozostaje zatem tylko zmiana przepisów ustawy wyborczej. A tu może reforma dużo zdziałać.

Nasz system wyborczy jest szczytem systemu proporcjonalnego, to znaczy, że najmniejsze grupki wyborców otrzymują nietylko głos w sejmie, ale odpowiednią do wielkości grupę posłów. Skutkiem tego następuje rozproszkowanie stronnictw i zupełny bezład sejm, bo grupa trzech do czterech posłów może decydować o najważniejszych dla państwa kwestjach.

Parlamentarne rządy mają tylko o tyle sens zdrowy, o ile opozycja jest w możności, w razie zmiany prądów w opinii publicznej, same rządy przejąć. Bo pośrednim skutkiem tego stanu rzeczy jest poczucie odpowiedzialności u opozycji.

Niewątpliwie teoretycznie nasze prawo wyborcze jest najsprawiedliwsze, ale najgłupsze. O angielskim zaś prawie wyborczym, polegającym na jednomandatowych okręgach i względnej większości w okręgu, mówią, że jest najsprawiedliwsze, ale najlepsze dla państwa, bo daje prawie zawsze jakąś większość w parlamencie, zdolną do rządzenia.

— Jak p. marszałek widzi sposoby zaradzenia temu złu u nas?

— Mój zdaniem lekarstwem u nas względem może być, przy utrzymaniu systemu proporcjonalnego, przepisane konstytucją, zmiana wielkich okręgów wyborczych na dwumandatowe. Przez to ustaliby rozproszkowanie między wyborcami, a nastąpiłby ściślejszy kontakt posła z niemi. Przy dzisiejszym głosowaniu na numery, a nie na osoby, przeciętny wyborca wcale nie wie kogo wybiera. A ciemne elementy mają sposobność do oszustw wyborczych, objaśniając wyborców fałszywie, co do znaczenia numerów.

Proponowany tu system ma i tę dobrą stronę, że ułatwiłby przypływu świeżej krwi do sejm, przypuszczać bowiem trzeba, że kandydatami lokalnymi w znacznej części będą ci, którzy odzoo-czyli się na ściślejszym polu pracy dla ogółu i talentem organizacyjnym.

— Czy nie należałoby się obawiać, że w takich warunkach wybieranoby do sejm głównie rozmaite wielkości parafjalne, co obniżyłoby powagę sejm?

— Sądzę, że obawa to niesłuszna. Zresztą trudno chyba o skład sejm gorszy od obecnego.

Na tej uwadze p. marszałek swe bardzo ciekawe i cenne wyjaśnienia zakończył.

J. Wapniarski.

Bolszewickie belki pod konwojem polskiej żandarmerji.

MINSK. Jak donosi bolszewicka „Prawda“, na stację Stołpce przeznaczaniem do Polski.

Żandarmerja polska powyższe wagony odstawiła z powrotem do granicy sowieckiej, a to z powodu napisów, jakie na drzewie były pomieszczone, a mianowicie: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się“, „Niech żyje komunistyczny związek młodzieży w Anglii“, „Niech żyje dyktatura proletariatu w całym świecie i t. p.

Bolszewicka „Prawda“ — (taka to ona i „prawda“) — robi ironiczną uwagę, że wagony były dostarczone „pod wzmożonym konwojem“.

Każdy polak w razie potrzeby obro-ny niepodległości, musi stanąć pod biało-czerwoną chorągwią z orłem i z napisem „Honor i Ojczyzna“. Czerwony sztandar w takim momencie zgola nie będzie potrzebny, nie mamy bowiem wojska robotniczego, lecz wojsko narodowe, największą dzisiaj naszą dumą i rekwizyjną naszą niezależności.

Jaki jest stosunek młodzieży inteligentnej do wojska narodowego, tego dowiodła ona już dwukrotnie, w roku 1918 tworząc legję akademicką i w roku 1920 zapelniając szeregi armji ochotniczej.

Było to jasne odwołanie i zadokumentowanie jej właściwego oblicza narodowego.

Oblicze to, nawskroś narodowe, nie mogło już się pogodzić z socjalistycznym maoeniem wody. Od tej pory ustal też normalny dopływ sił do szeregów P.P.S.

Ostateczną jednak klęskę socjalizmowi w opinii młodzieży inteligentnej, zadały dopiero błędy polityczne, popełnione przez tę partję, a przedewszystkiem nieszczerzy dzień 6-go listopada r. ub. w Krakowie.

W tym dniu karta została odwrócona i dzisiaj, chociaż się jeszcze „bronia-twierdze Grenady“, dzięki wysiłkowi starych, bojowych sił P. P. S., to jednak rewizja programu tej partji, jest nieunikniona.

A tymczasem zupełne się na to nie zanosi. Leaderzy partji socjalistycznej dawno zapomnieli o tem, że nosiła, czy nosi ona przymiotnik „polska“ i tylko w gronie mniejszości narodowych czują się swojo i wspólnie wysiłki czynią, aby tej polskości zaszkozić.

O ostatniem głosowaniu w Sejmie za votum nieufaości dla Rządu i odrzuceniem w całości budżetu na 1925 r. pisze „Gaz. Poran.“ w art. „Kęce przez“!

„Na krok powyższy stronnictwa polskie dały jedyną i właściwą odpowiedź—głosowały przeciwko tym wnioskom. Takie zachowanie się stronnictw polskich w Sejmie, będzie niewątpliwie przyjęte przychylnie przez całe społeczeństwo.

Nie możemy pozwolić na to, by grupy, które na gruncie sejmowym prowadzą stale politykę antypaństwową, na rzucaty swą wolę sejmowi, ażeby wywoływały przesilenia wtedy, kiedy to im jest dogodnie. Wiemy bowiem doskonale, że pożądane dla nich jest to wszystko, co rodzi zamęt w państwie. Wnioski komunistów, Białorusinów i Ukraińców były skierowane nie przeciw rządowi p. Grabskiego, lecz przeciw państwu polskiemu. Taka była ich treść istotna i tak tylko mogły je „zrozumieć stronnictwa polskie“.

Jako wiadomość pocieszającą zanotować trzeba rozłam w „Wyzwoleniu“, jednym z liczniejszych ugrupowań sejmowych, które przechodzi wyraźne oczyszczenie z komunistycznych elementów. Wpłynęło to zapewne na zbliżenie się pozostałych członków partji „Wyzwolenia“ do grup narodowych, co zresztą prędzej czy później jest nieuniknione. To też czytamy w „Rzeczypospolitej“:

„usunięcie się żywiołów niemal bolszewickich ze stronnictwa aczkolwiek radykalnego, lecz zawierającego w sobie znaczną liczbę szczerzych Polaków na swój sposób uczciwie pragnących służyć państwu, ugrupowaniu temu wyjdzie tylko na zdrowie. Sądzimy, że za przykładem Wojewódzkich i Hołowaczy wnet podążą inni, aby Wyzwolenie mogło się oczyścić z naleciałych żywiołów antypaństwowych“.

A wtedy można będzie mówić o jednolitym froncie polskim, co takim strachem napawa nasze mniejszości narodowe. L—i.

Z państw bałtyckich. Wyroki śmierci na komunistów w Rawlu.

Jak donosi „Dzień Kowieński“, w nocy z 4-go na 5-go listopada niejacy Funk i Winter z polecenia komunistów probowali przebić zewnętrzną ścianę więzienia, żeby dać możność ucieczki więźniom. Przystępy zostali aresztowani podczas tej roboty. Sąd wojenny skazał obu na śmierć. Wyrok został wykonany 6-go listopada w nocy.

Konferencja w sprawie walki z przemyślnictwem.

Z Helsingforsu donoszą, iż rząd finlandzki zwołuje dn. 24-go listopada konferencję w sprawie walki z przemyślnictwem. Na konferencję zostaną zaproszone Litwa, Estonia, Łotwa, Norwegja, Danja, Niemcy,

Rosja i Szwecja.—Interesującą jest kwestja, dlaczego Polska w tej konferencji ma być nieobecna. Czyżby chodziło tu o wpływy Litwy, która nie zechciałaby zasiadać z Polską przy wspólnym stole konferencyjnym?

Reorganizacja przedstawicielstw francuskich w państwach bałtyckich.

Rząd francuski projektuje reorganizację swych przedstawicielstw w państwach bałtyckich. Przewidzianem jest połączenie przedstawicielstw Litwie, Łotwie i Estonji z siedzibą przedstawiciela w Rydze. Projekt ten nosi charakter wyłącznie ekonomiczny, gdyż w związku z zorganizowaniem przedstawicielstwa w Moskwie budżet francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych znacznie się zwiększy.

Bandytyzm środkiem szerzenia ideał komunistycznych.

„Dzień Kowieński“ podaje za gazetą estońską „Palwaeth“, iż na ostatniem posiedzeniu „kominternu“ przyznano, że dla szerzenia komunizmu w sąsiadujących z Rosją państwach wielkie znaczenie ma organizowanie band rabuśniczych w celu urządzania napadów na majątki w tych państwach i bogatszych gospodarzy. Podobne napady wywołują panikę, z której można skorzystać dla wywołania niezadowolonia z istniejących władz. Dotąd sposób ten stosowany jest tylko do Polski, lecz w przyszłości przewidzianem jest stosowanie jego do Łotwy i Estonji. Próby już zauważono.

Konsulaty w Kłajpedzie.

W Kłajpedzie znajduje się obecnie 10 konsulatów i vice-konsulatów państw zagranicznych, a mianowicie: Niemiec (konsulat generalny), Belgja (konsulat), Danja, Anglja, Łotwy, Norwegji, Holandji, Szwecji, Hiszpanji (vice-konsulaty) i Włoch (agentura konsularna).

Litwa a Niemcy

„Ritas“ zamieszcza następującą wiadomość p. t. „Niemcy nawet tranzytem nie wpuszczają obywateli litewskich“.

„Litewskie Ministerstwo Rolnictwa opracowuje plan odbudowy wsi litewskiej i w tym też celu było postanowione wydelegować do Belgji, Francji i Niemiec kierownika Urzędu Reformy Rolnej p. Antoniego Endziulajtisa i swego łózyniera p. Nowickisa, by się zapoznali z zagranicznymi wioskami. Jednak w podróży tej przeszkodziło poselstwo niemieckie w Kownie, nietylko nie wpuszczając ich do Niemiec, lecz nawet odmawiając im dś wizę tranzytową przez Niemcy do Belgji i Francji, na wjazd do których wizy oni posiadają. Jak się dowiadujemy, to swe dziwne postępowanie poselstwo niemieckie w liście do litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych tłumaczy tem, że reforma rolna w Litwie dotyczy również dworów obywateli niemieckich.

Jednak mamy dokładne informacje, pisze w dalszym ciągu „Ritas“, że nawet zwykłym studentem litewskim nie mającym z reformą rolną nic wspólnego i udającym się na studia do Francji, to samo poselstwo niemieckie odmawia w wydaniu wizy tranzytowej, stawiając zupełnie zbyteczne żądanie (np. od nowowstępujących studentów na uniwersytety francuskie—legitymacji o przyjęciu) i nie uważając, że przejeżdżający studenci wcale nie proszą choć o krótkie zatrzymanie się w Niemczech i mają wizę na wjazd do Francji. Wszystko to są fakty, niesłychane w normalnych stosunkach międzynarodowych!

Sądzimy, kończy „Ritas“, że nie

pryczyni się to wogóle do polepszenia stosunków między dwoma sąsiednimi państwami i do powiększenia naszych sympatji do narodu niemieckiego“.

Ceny siemion lnianych w porcie ryskim.

W związku ze słabym w roku bieżącym urodzajem lnu w państwach zachodnio europejskich trzymają się ceny na ziemię lniane stosunkowo na bardzo wysokim poziomie. Jak donoszą „Rigasche Nachrichten“ wynosiła w Rydze w ciągu ubiegłego tygodnia cena hurtowa na siemię lniane 7 1/2 do 8 latów (lat równy złotemu polskiemu) za pud. W Anglii płacono za siemię lniane w dniu 15 października 24 szylingi, czyli 8 1/2 latów za pud. W Belgji zaś płacono za najlepsze siemię lniane w tym samym czasie około 9 1/2 latów za pud. Stosownie do tego kształtują się także w porcie ryskim ceny na siemię lniane, przeznaczone na eksport. Jak wiadomo większa część lnu i siemion lnianych z Wileńszczyzny, przeznaczona na eksport, wysłała się obecnie zagranicę również przez Rygę.

Proces „Strzelca“ Powązkowskiego.

W ósmym wydziale sądu okręgowego rozpoczął się proces grupy oskarżonych o utworzenie organizacji wyrotowej i usiłowanie zamachu na więzienie wojskowe w celu uwolnienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Na ławie oskarżonych zasiadli: Klemens Wasilewski, Władysław Kucharaki, Jan Machniowiec, Józef Garlicki, Stefan Wendolowski, Ignacy Kozon i Marcin Wiktorowicz.

Akt oskarżenia głosi, iż w lipcu r. z. podinspektor Piątkiewicz, prowadząc dochodzenie w sprawie terrorystycznej organizacji z Bagińskim i Wiecz. na czele, otrzymał poufne zawiadomienie, że niewykryci jeszcze dotąd członkowie tej organizacji, mają zamiar utworzyć oddział związku strzeleckiego, aby ułatwić sobie działalność. Na czele tej organizacji stali: Wasilewski i Dąbrowski. Główny skład broni rozmaitego kalibru znajdował się u Kucharakiego, przy ulicy Wolskiej.

Organizacja ta m. in. opracowała plan zamachu na wojskowe więzienie w celu uwolnienia stamtąd Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Na krótko przed projektowanym zamachem, w jednym z domów przy ul. Leszno, został zabity robotnik kolejowy, członek organizacji, Karol Oleksiak, czego dokonał pewnego wieczoru Dąbrowski, któremu udało się zbiedz.

Onegdaj wysłuchani zostali świadkowie, którzy skonstatowali fakty wyluszczone w akcie oskarżenia.

Wczoraj—dalsze badanie świadków, które potrwa do piątku, sama zaś sprawa może być zakończona w sobotę lub niedzielę.

Jednocześnie w sądzie okręgowym toczyła się sprawa przeciw wojskowemu, biorącym w tymże zamachu udział Po zbadaaniu świadków okr. sąd wojsk. wydał wyrok, skazujący szeregowca Wiktora Zielińskiego na 10 lat więzienia (w związku z poprzednią karą 3-letniego więzienia za kradzież). Antoniego Weszerskiego vel Gajownika, na 6 lat i 10 miesięcy więzienia — za zмовę między sobą, oraz ze skazanymi Bagińskim i Wieczorkiewiczem do wspólnego targnięcia się z bronią w ręku na dozorców i wartę więzienną (w celu odzyskania wolności).

Stanisław Wajs, rezerwista, którego bronil adw. Krawiecki, został, z braku dowodów winy, uniewinniony.

Kto chce podać adres handlu, fabryki, warsztatu, pracowni i t. d.

w księdze adresowej m. Wilna wydawnictwa księgarni J. Zawadzkiego na 1925 r.

może to uskutecznić za 3 złote tylko do 15 listopada

w Biurze Reklamowem St. Grabowskiego ul. Ad. Mickiewicza 4, Tel. 228. 0

Przegląd prasy.

Wiekopomną rocznicę zrzucenia jarzma stuletniej przeszło niewoli uczciła prasa polska większy mi lub mniejszymi artykułami. Tak więc „Rozwój“ pisze:

„Zajęta przez Niemców i Austriaków w wyniku wojny wszechświatowej, „Kongresówka“ w dniu 11-go listopada 1918 roku zrzuciła z siebie obce jarzmo. Ostatnie klęski armji niemieckiej na zachodnim froncie, przewrót polityczny, który wybuchł w Berlinie 9-go listopada tegoż roku, były tem hasłem dla Narodu, zapowiadającym pomyślne uwieńczenie dzieła — wprowadzenie w czyn marzeń ojców naszych. Rzucił się z gotą rękoma Naród Polski na uzbrojonych wrogów, a rozbroiwszy ich i wypędzwszy z kraju, polecił im samemu silnie podwaliny pod smartwychwstającą „Oj-

czyzna, która wyswobodziwszy się z pod obcej przemocy do nowego powstała życia.

Rozczłonkowane ciało Macierzy w jedną całość się zrosło i zajaśniało w dawnej chwale „Ta, co nie zginęła“. Marzenia ojców i dziadów naszych stały się rzeczywistością; nie poszła na marne krew bohaterów synów Polski, przelana na polach Szampanji, w Ardeńskich górach, nad Piawą i Stochoodem“.

I z tą obwilą zacząć się winna była druga część pracy: utrwalaenia tego, co z takim trudem wreszcie zdobyte zostało. To też, pisze „Kur. Warsz.“

„Z chwila, kiedy naród osiągnął niepodległość, nie jej „zdobywanie“, ale jej „utrzymanie“, musi jednocześnie nas wszystkich i to niezależnie już od stronnictw i partji, od takich czy innych ugrupowań politycznych.

Manewry p. Premjera.

Nie po raz pierwszy obecny prezydent ministrów i minister skarbu p. Władysław Grabski, wywołuje zdumienie społeczeństwa polskiego. Wspomniemy tu mimochodem rejtowaną jego ze stanowiska min. skarbu przy organizowaniu monopolu tytoniowego, za którym się na chwilę nad intrygami przy wyborach do Rady 12-tu Banku Polskiego, gdy odrzucił kandydaturę p. Kazim. Fudakowskiego, a narzucił p. Mielczarskiego, aby przejść do działalności jego w 1924 r.

Bez chęci ujmowania rzeczy wistych zeszłego p. Wł. Grabskiego poniesionych przy sanacji skarbu, nie możemy nie pamiętać dwóch faktów: pierwszy to przygotowanie gruntu przez waloryzacje podatków i należności markowych, przygotowanie zrównoważonego budżetu, projektu Banku Emisyjnego, opracowanych przez poprzedni Rząd większości narodowej; drugi zaś, to uchwalenie przez Sejm bardzo szerokich pełnomocnictw, dających możliwość premierowi za prostym podpisem Prezydenta Rzeczypospolitej bez dalszych formalności, sejmowych debat, partyjnych krytyk i inwektyw, które w najlepszym razie wykonanie powziętego projektu mocno przewlekają. Tego poprzednicy p. Wł. Grabskiego nie mieli.

I trzeba przyznać, że p. Grabski czasu nie tracił. Rozporządzenia sypały się, edoc za drugiemna o szolomiona wprost ludność, napróżno dopatrująca się w spadających na nią ciężarach, przedewszystkiem końca ich, a następnie poczyna sprawiedliwość w traktowaniu obywateli państwa. Tymczasem i jedno i drugie stale koliduje z pojęciami ogółu, wywołując coraz większe rozdrażnienie płatników i podrywając zaufanie do Rządu.

Nie chcemy być gołosłowni i zatrzymamy się dłużej nad pożyczkami wewnętrznymi Państwa, które podlegają konwersji na obligacje 20-letniej pożyczki konwersyjnej. Według ustawy za asygnatę z 1918 r. wartości 1000 koron wierzyciel Państwa otrzymuje obecnie 28 zł. 57 gr., za obligacje długo- lub krótko-terminowej pożyczki odrodzenia imiennej wartości 1000 marek otrzymuje 10 zł., a za miljonówkę 2 zł. — O ile jednak ktoś nie chce konwertować swej wierzytelności, to po 1 stycznia 1925 r. otrzyma za 1.800.000 mkp. asygnat i obligacji aż 1 złoty!!

Uprzytomnijmy to sobie lepiej: za 1.800.000 mkp. z roku 1920, ówczesnej wartości 30.000 zł. otrzyma 1 złoty. Czy dlatego, że spełnił swój obowiązek obywatelski i gdy Państwo było w potrzebie, złożył swe oszczędności do jego dyspozycji? Czy pomijając już niewypłacone procenty, nie jest to najprostsze wyzwanie obywateli Państwa z posiadanej majątku? Czy jest to zachęta do lokowania swych oszczędności w wysuwanych znowu przez Rząd pożyczkach dolarowych, kolejowych i innych?

To też p. Wł. Grabski, licząc się z nastrojami panującymi w społeczeństwie, chwytając się środków, które również wywołują zdumienie ludzi, rozumiejących, co wolno, a czego nie wolno robić ministrowi skarbu, nawet przy szerokich pełnomocnictwach Sejm. Bo oto dowiadujemy się, że 1 serja 8 io procentowych. Biletów skarbowych została zdyskontowana w Krajowym Banku Gospodarstwa z prawem z lombardowania ich w Banku Polskim. Inaczej mówiąc, ponieważ minister skarbu nie ma prawa czerpania z Kas Banku Polskiego, więc używa do tego podstęp, aby podjąć z kraj Banku Gospod. a w rzeczywistości z Banku Polskiego ekwiwalent wypuszczonych Biletów skarbowych. Jest to najprostsze obejście przepisów i przekroczenie swych atrybucyj przez p. ministra skarbu, co przypuszczać należy, podniesione zostanie przy rozpatrywaniu budżetu na 1925 r.

Kropką przepelniającą kielich rozgorzyczenia przeciwko p. Grabskiemu było jego paragoniczne przemówienie w Sejmie w dniu 7 listopada. Demagogiczne frazezy zyskiwały wprawdzie oklaski

na lewicy i okrzyki w rodzaju: „uderzyć ich wreszcie po kieszeniach“, ale też spotykały się z takimi uwagami jak pos. Dubanowicz: „To nie jest poważna statystyka, panie premierze!“

A pan premier sypał cyframi i operował porównaniami, mającymi wykazać, że wszystko jest u nas jaknajlepiej. Może trochę wzrasta drożyzna, ale ta gdzieindziej wzrasta również, a więc wszystko w porządku. A gdy przeszedł do omawiania w ogólnych zarysach budżetu na rok 1925, rzucił zapowiedź ustawy, którą edruchowo któryś z posłów nazwał „bolszewizmem“. Taki zarzut, zdaje się, nie spotkał dotąd żadnego z ministrów polskich nawet za czasów słynnej Moraczewszczyzny. Według stenogramów sejmowych ten ustęp przemówienia p. premiera brzmiał następująco:

„Zrzuceno mi niedostateczne ściąganie podatków od większej własności, która naogół ogromnie zalega. Nie mogą być na to obowiązkami. Ściąganie podatków od większej własności nie może być podyktowane żadnym sentymentem, ani wynikać z przeswiadczenia o szkodliwości różnych środków egzekucji. W wysokich normach podatków leży pole umożliwiająca postęp w reformie stosunków agrarnych. Podatki te powinny umożliwić przechodzenie ziemi w ręce włościan i dlatego nie przyznano nig obszarom powyżej 300 ha, poza termin 1 marca. Ponieważ jednak środek ten nie będzie wystarczający, gdyż chłop może nie mieć za co kupić ziemi, przeto przygotowujemy i inne środki. Na najbliższym posiedzeniu rady ministrów, ministerjum skarbu wnieśli projekt, ażeby podatek majątkowy z wielkich majątków i fabryk był zapłacony w następujący sposób. Jeśli 2 raty będą zalegały rząd ma mieć prawo objęcia w swoje posiadanie proporcjonalnej ilości gruntu, oraz prawo wypuszczenia proporcjonalnej ilości akcyj.“

Krytyka najpoważniejszych ekonomistów i publicystów polskich wypowiedziała się już o tym projekcie, jako wręcz szkodliwym dla społeczeństwa, a bezużytecznym dla Rządu. Czy wobec tego znajduje on poparcie w Radzie ministrów, rzecz wątpliwa.

Budżet na 1925 r. p. Grabski zamknął kolos. cyfrą 1.890.000.000 zł., gdy budżet min. Kucharskiego zawierał 1.100.000.000, a poprawiony przez min. Grabskiego i Sejm doszedł do wysokości około 1.500.000.000 zł. w wydatkach. Na zbilansowanie go w 1924 r. poszła już i pożyczka włoska i francuska, i puszcza Białowieska, i różne pożyczki wewnętrzne, i monopol tytoniowy, i 150 milionów zł. z wypuszczonego bilonu, i wreszcie 160 milionów z podatku majątkowego. Czem p. Grabski myśli pokryć niedobory budżetu 1925 r., wyrażające się sumą około 500 milionów zł., trudno jest dociec. Wyjaśnią to debaty sejmowe, a właściwie komisji budżetowej, która bezwzględnie poczyni w preliminarzu poważne obieccie, licząc się z tem, że zdolność płatnicza społeczeństwa bynajmniej nie wzrasta. Że na opłacenie I-ych rat podatku majątkowego nie jeden nadzarszapał całość swego majątku i tem trudniej będzie mógł uiszczyć co do urodzaju jest około 80% gorszy od roku poprzedniego. Że bilonu Rząd nie może wypuszczać w ilościach od infinitum, gdyż właściwie jest to znak obiegowy bez pokrycia. Że wreszcie zbytne naciskanie śruby podatkowej przyprawić może o ruinę najzasobniejsze nawet jednostki gospodarze.

Te i wiele innych argumentów, jakich dostarczyło życie w tym próbnym dla budżetu Państwa roku 1923 im, że mniej pochopnie odniosą się do utopijnych projektów p. ministra skarbu z obawy, że zamiast uzdrowić finanse państwa, mogą one tylko zatrueć stopniowy rozwój ekonomiczny Państwa, bez którego trudno jest zrozumieć egzystencję polityczną Państwa. Lesiewski.

Życie Karaimów w Polsce.

Z datą 20 października ukazał się pierwszy zeszyt wydawanego w Wilnie czasopisma „Myśl Karaimska“, który daje nam dość dokładne informacje o współczesnym ruchu narodowym i religijnym wśród karaimów w Polsce, oraz ich pracy organizacyjnej i dezzyderatach.

W słowie wstępem redakcja powołując się na żywe jeszcze tradycje dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, kiedy królom polskim, osadziwszy karaimów na swych ziemiach jako wzorowych rolników, używali im swej pomocy w wielu dziedzinach, czego wymownym świadectwem są z pietyzmem w oryginałach przechowywane przywileje z pieczęciami koronnymi i własnoręcznymi królów polskich podpisanymi, — wskazuje przedewszystkiem na dwa palące zagadnienia, a mianowicie na sprawę organizacji naczelnej władzy duchownej, oraz sprawę organizacji karaimskich gmin wyznaniowych, w których to sprawach sferom rządowym złożono już odpowiednie memorjały. W artykule „Karaimi w Polsce“, autor podpisany literami A. R. polonizuje z drem Majerem Bałabanem z powodu zamieszczanego w żydowskim miesięczniku „Nowe Życie“ artykułu, w którym p. Bałaban twierdzi, że „od wieków mają karaimi ambicję w dowodzeniu, że oni stanowią rdzennie żydostwo“. Na to autor artykułu, „Myśli Karaimskie“ zaznacza, że karaimowie uważają siebie „za jedynych wyznawców nauki proroka Mojżesza w postaci zupełnie nieskazanej, opierającej się jedynie na księgach Starego Testamentu bez późniejszych dodatków Talmudu, Kabały i t. p. i wogóle żydami nie są, bo różnią się od nich tak pod względem religijnym, jak i etnograficznym. Z dalszych artykułów dowiadujemy się, że istnieje w Polsce cztery główne gminy karaimskie, mianowicie w Trokach, Wilnie, Haliezu i Łucku, z których gmina w Wilnie jest najliczniejsza, a gmina w Trokach, jako posiadająca najlepsze tradycje historyczne, przewidziana jest jako siedlisko haikama, czyli najwyższego dostojnika władzy duchownej z prawami biskupa diecezjalnego. W artykule „Dwa żywioły wschodnie w Rzeczypospolitej“ podane niezo z historii karaimów. Otóż powstał oni jeszcze w epoce niewoli babilońskiej w opozycji przeciw scholastyicznemu komentowaniu Starego Zakonu i Talmudowi, emigrowali na północ; w VIII i IX wieku po Chr. nawrócili na swe wyznanie pewną część Chazarów, a po pochłonięciu tych ostatnich przez połowców, zmieszali się z jednymi i drugimi. Do Polski przybyli w XIII, XIV i XV wieku i osiedli tu początkowo w 18 kolonjach. Otrzymali od królów polskich różne przywileje, lecz też i ze swej strony oddali Polsce rozmaite usługi, szczególnie w walce z Turkami.

Dopełniają dość zajmującej całości tego zeszycie wiersze w języku karaimskim, oraz informacje i dane statystyczne z poszczególnych gmin karaimskich. Ponadto w dziele ilustracji widzimy fotografie dokumentu z przywilejami, nadanego karaimom przez króla Zygmunta III Wazę, zdjęcie kienesy (świątyni) karaimskiej w Wilnie na Zwierzyniecu, oraz zdjęcie wnętrza tej kienesy.

Całość napisana poprawną polszczyzną. Wygląd wewnętrzny bardzo estetyczny. F. J. L.

Z prasy żydowskiej.

— O eksmisję gminy żydowskiej. Nie kto inny jak oczywiście dr. Wygodzki aż w trzech kolejnych numerach „Di Cajt“ rzuca się na Delegaturę Prokuratury Generalnej w Wilnie za to że przedstawicielka interesów państwa ośmieliła się wszcząć proces z gminą żydowską o ustąpienie z gmachu rządowego przy ul. Orzeszkowej № 7. Dr. Wygodzki doskonale zdaje sobie sprawę, że gmach stanowi własność państwa i w sądzie gmina żydowska musi przegrać. Aby temu zapobiedz p. Wygodzki stara się wyrzucić presję moralną na Delegaturę Prokuratury i kazistyycznie dowodzi, że dom ten

kupił rząd rosyjski za pieniądze żydowskie pochodzące z podatku zwanego „Korobocznyj sbor“ i „Swiecznyj sbor“. Pieniądze te państwo rosyjskie nie przekazywało gminom żydowskim, lecz trzymało u siebie. Rzekomo z tych pieniędzy kupiony został omawiany dom w 1871 r. dla żydowskiego instytutu nauczycielskiego. Gmina wileńska posiada podobno oficjalny dokument rosyjskiej władzy szkolnej w którym powiedziano, że dom ten kupiony został za żydowskie pieniądze dla wymienionego instytutu. Tak dowodzi p. Wygodzki. Aby poprzeć dowodzenia swe pisze także dr. Wygodzki, że wileński gubernator Wierowkin przed opuszczeniem Wilna przekazał dom ten gminie żydowskiej. Ani niemiecy, ani bolszewicy i litwini, ani władza polska do ostatniego roku nie mieli żadnej pretensji do domu gminy.

Żydzi jak widzimy z powyższego sądzili, że rząd polski, który jest spadkobiercą wszystkich gmachów rządowych, za „lojalne zachowanie się żydów w walkach 1919 r. na ulicach Wilna“, w milczeniu podaruje im gmach za wspaniałym placem nawet nie próbując uzyskać tytułu prawnego do tego gmachu? Nie wiadomo co bardziej podziwiać bezczelność, czy zuchwałstwo autora artykułu.

Dlatego, że rząd na drodze prawnej chce uzyskać tytuł prawny do swojej własności jest przedmiotem napsań dr. Wygodzkiego.

Czy dr. Wygodzki sądził, że w zawierusze wojennej uda się na drodze faktów dokonanych pochwycić pokazań posesję miejską Żydzi, którzy są tak czuli na własność prywatną z dziwną bezceremonialnością chcą się obejść z własnością cudzą.

Dr. Wygodzki pisze, że Delegatura Prokuratury chce zniszczyć gminę żydowską ze wszystkimi jej specjalnymi instytucjami z dwoma seminarjami nauczycielskimi szkołami i t. d. „Dlatego ten krzyk przedwczesny i odwracanie uwagi od istoty rzeczy? Krzykiem, straszaniem i wymyślaniem nie zmieni się prawa własności rządu do gmachu przy ul. Orzeszkowej. Nie podnosimy na tem miejscu kwestji, że rząd rosyjski w celu niemal prowokacyjnym instytucję żydowską umieszczał tuż przy kościele św. Jerzego. Na pewno nie uczyniłby tego, gdyby w tem miejscu stała cerkiew prawosławna. Jest to szczegół, który dla ludności katolickiej nie jest obojętny. I jeżeli dr. Wygodzki odwołuje się do strony moralnej, my również ze względu na uczucia religijne ludności moglibyśmy żądać, aby gmina żydowska przeniesiona została do dzielnicy żydowskiej. Stojmy, jednak na stanowisku wyłączenia prawnego i uważamy wystąpienie Delegatury za naturalny jej obowiązek wobec interesów państwa.

Balet i muzyka.

Występy Haliny Szmołcówny i Stanisława Barcewicza.

Balet, jak każda inna zresztą sztuka, posiada swoje tajemne dla laików arkana, na których się nie znam. Jeśli więc podjąłem się skreślić słów parę o występie największej w Polsce sławie baletowej p. Haliny Szmołcówny, to robię to ze stanowiska raczej widza-entuzjasty niż krytyka.

P. Szmołcówna jest przedstawicielką tak zwanego klasycznego baletu w najradycjonalniejszej jego formie. Artystyczny sens tego baletu polega na pomysłowym kombinowaniu ze sobą pewnych, ściśle określonych, pcz i pas, wymagających niezwykłego wyrobienia, osiaganego całymi latami nieustającej męczącej pracy. Gdzieś w zaraniu baletu w wieku XVII i bodajże XVIII sztuka ta, wynikająca z wycucia wewnętrznego tętna muzyki, stanowiła z tą muzyką organiczną całość. Później coraz bardziej wyradzała się, pod wpływem rozpowszechniającego się kultu sztuki techniki baletowej, w bezduszny, skostniały konwencjonalizm ruchów, nie mających związku z tańczoną muzyką. W ostatnich czasach dopiero balet zaczyna się odradzać pod wpływem metody Jacques Dalcroze'a, Izadora Duncan i tańców ludowych.

W tem co i jak tańczy panna

Szmołcówna odczuwa się pewną pustką, czuć, że są to formy artystyczne, z których treść dawno uleciała. Tę wewnętrzną pustkę wypełnia znakomita artystka swoim osobistym urokiem, który jest wielki, nieodparty i na którego definicję trzeba by pisać poety, a nie przygodnego feljetonisty. Największe wrażenie wywarły te numery programu, gdzie najwięcej było tańca, a mniej gimnastyki, a więc: menuet Paderewskiego i tańca tatarskie.

Tańce p. Szmołcówny przeplatane były produkcjami melodeklamatora p. Szatkowskiego. Pomimo niewątpliwej umiejętności recytowania, występy p. Szatkowskiego, łączące często piękną wiersze z rzadko dobrego gatunku muzyką, sprawiały wrażenie czegoś pośredniego pomiędzy kabaretem, a poematem uzdolnionego dyletanta.

Sądy.

— Prawo dożywocia na majątku, przejętym na własność Państwa na cele parcelacyjne. W swoim czasie majątek Krzyżaki, pow. oszmiańskiego, własność Bobrowskich, był przejęty na własność Państwa na cele parcelacyjne. Orzeczenie właściwych władz uprawnionych do skarb Państwa uregulował hipotekę na siebie. Obecnie dożywocia na tym majątku p. Bobrowska wytoczyła do Skarbu Państwa powództwo, żądając zapisania jej dożywocia na hipotekę na majątek Krzyżaki, jako prawa rzeczowego.

W dn. 11 listopada sprawa ta znalazła się na wokandzie wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Z ramienia powództwa wystąpił adwokat Kozłowski i Kornhold, w imieniu Prokuratury generalnej bronił interesów Państwa Delegat Prokuratury p. A. Kopeć. Rzecznicy powództwa stali na stanowisku, że prawo dożywocia jest prawem rzeczowym i jako takie, niezależnie od zmiany prawnego właściciela, musi obciążać hipotekę.

Delegat Prokuratury generalnej p. A. Kopeć dowodził, że przejęcie na własność państwa wzmiankowanego majątku jest spowodowane wyższymi interesami Państwa i dla tego wbrew Konstytucji, która gwarantuje prawo własności, i wbrew właścicielom ziemi, wywłaszcza tych ostatnich pomimo ich woli lecz nie darmo, a za pieniądze. Jeżeli Państwo zabiera od właściciela majątek, nie licząc się z temi moralnymi i materialnymi szkodami jakie on ponosi, to prokuratura generalna nie widzi racji żeby ustawa o reformie rolnej była względniejszą dla dożywocia, niż dla samego właściciela majątku. Zdaniem prokuratury generalnej dożywocie w tym wypadku korzysta z dochodu od kapitału, który wypłaca Państwo za przejęcie na rzecz jego majątek.

Powództwo zaznacza, że Skarb Państwa jeszcze nikomu nie zapłacił za wywłaszczone majątki.

Delegat p. Kopeć uważa, że ta ostatnia kwestja niema nie wspólnego z obecnie toczącą się sprawą. Te kwestje należy poruszać w rządzie, sejmie i senacie. Obecnie tylko w płaszczyźnie prawa może być prowadzona dyskusja. Dożywocia nie może być faworyzowana więcej, niż sam właściciel majątku.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił. (1)

Dr. D. Zeldowicz
Kobieta lekarz Dr
med. ul. Ad. Mickiewicza
24 (obok hot. „Bristol“). Przyjm. 9-1
15-8.
weneryczn., moczopł., syfilis i skórne.

Dr. A. ARONWALD
Choroby wewnętrzne i chirurgiczne.
Przeprowadził się na ul. Zawalną 14.
Przyjmuje od 9-11 i od 4-6. Niezamownym ustępstwa.

Kronika wileńska.

Wiadomości kościelne.

— **Z Ostrej Bramy.** Tegoroczne nabożeństwo Opieki Matki Boskiej w Ostrej Bramie rozpocznie się w sobotę 15 listopada i trwać będzie według dawnego zwyczaju przez cały tydzień aż do niedzieli 23-go listopada włącznie.

Porządek nabożeństwa w kościele i kaplicy Matki Boskiej następujący: w kościele: prymaria o g. 6¹/₂ rano. Wotywa w niedzielę o g. 9 ej rano, w dni powszednie o 10 ej r. Suma w niedzielę o g. 11 ej rano. Nieszpory w sobotę i niedzielę o g. 4 ej po połudn. w kaplicy Matki Boskiej Msza św. z nauką dla Litwinów o g. 6 ej rano Uroczysta Msza św. śpiewana o g. 8 ej rano Msza św. zwykła w dni powszednie o g. 11 tej rano Uroczysta Litania z nauką o g. 5 ej po poł.

Z miasta.

— **Niedozwolony handel dewocjonaliami.** Kilkakrotnie już pisaliśmy, że wbrew obowiązującym przepisom żydzi handlują dewocjonaliami krzyżkami, medalionkami i t. d.

Dla poparcia powyższego notujemy obecnie następujące firmy: Asend Wileńska 4, Epsztejn Wileńska 8, Kowarski Wileńska 5, Zalkind przy ul. Wielkiej, Fin Mickiewicz 22 i Pak Mickiewicza 24. (s)

— **Z komitetu obywatelskiego do walki z drożyzną.** W dniu 12 bm o godz. 7 pp. w gmachu wojewódzkim zostało wyznaczone posiedzenie komisji drzewnej komitetu obywatelskiego do walki z lichwą i spekulacją celem ustalenia cen na drzewo opałowe.

Posiedzenie to nie odbyło się z braku quorum.

W piątek 14 b. m. w lokalu wojewódzkim odbędzie się o godz. 7 pp. posiedzenie komisji mięsno-masarskiej komitetu obywatelskiego do walki z drożyzną celem ustalenia cen na mięso i wyroby mięsne (s).

— **Wykrycie nielegalnego składu tytoniu.** Jeden z funkcjonariuszów urzędu do walki z lichwą zatrzymał na ul. Rudnickiej tragarza Lewina Borucha z paczką, w której okazało się 50 kilo tytoniu. Po przeprowadzeniu dochodzenia wyjaśniono, że właścicielem tytoniu jest Mejer Oszmian mający sklep tytoniu przy ul. Rudnickiej Nr. 29. Wobec tego, że tytoń ten pochodzi ze źródła nielegalnego i że jest przeznaczony na cel spekulacyjny, sprawa została skierowana do władz sądowych. (s)

Sprawy miejskie.

— **Budżet Magistratu m. Wilna na rok 1925.** Budżet Magistratu m. Wilna za rok 1925 wyraża się w cyfrach w sposób następujący: Dochodów zwyczajnych 5.255.300 złotych, wydatków zwyczajnych 5.170.266 zł., wydatków nadzwyczajnych 85.084 złotych. Razem 5.255.300 złotych. (x)

— **Zwiększenie personelu w szpitalach miejskich.** Na posiedzeniu połączonych Komisji miejskich finansowej i sanitarnej, odbytem w dn. 11 listopada, uchwalono zwiększenie personelu niższego w szpitalach miejskich, oraz przyjęto wniosek d-ra Łukowskiego o urządzenie odrębnego lokalu w szpitalu św. Jakóba dla niemowląt. (l)

— **Wyjazd prezydenta m. Wilna p. Bańkowskiego do Warszawy.** Na skutek zawiązań przez Ministerstwo Skarbu z Warszawy p. prezydent m. Wilna, Bańkowski wyjeżdża jutro wieczorem do Warszawy. Wyjazd p. prezydenta jest związany z zaciągnięciem pożyczki dla m. Wilna. (x)

— **Z posiedzenia komisji finansowej Magistratu m. Wilna.** W dniu 11 b. m. odbyło się w tut. Magistracie posiedzenie komisji finansowej, na którym ustalone zostały etaty dla pracowników miejskich w wydziałach wojskowym i opieki społecznej, a mianowicie: W wydziale wojskowym ustalono etaty dla trzech pracowników i to 5, 6 i 7 ej kat., zaś w wydziale opieki społecznej ustalono etaty dla dwóch pracowników; 6 i 7 ej kat. Sprawy ustalenia stopy podatkowej na rok 1925 za szylidy, plakaty, rowery, samochody i broń myśliwską jak i wnio-

sek podania rewizji opłat rzeźniowych zostały narazie nierozpatrzone. Komisji zajęła się najżywiej sprawą o ustalenie taryf na elektryczność na rok 1925.

Ta sprawa wywołała dłuższą dyskusję.

Według sprawozdania dyrektora stacji elektrycznej p. Glatmana, produkcja stacji elektrycznej stanowi około 3 000 000 kw. rocznie, z tych 60% idzie na oświetlenie zwyczajne, za które płaci się po 75 groszy za 1 kw., 6% na luksusowe (kino i t. p.) po 1 zł. za 1 kw., 12% na cele mechaniczne po 60 gr. i wreszcie 22% ulgowe (instytucje dobroczynne i t. p.) po 65 gr. W roku 1924 pomimo wydatków miasto miało 800.000 złotych czystego dochodu. W roku 1925 zaś, ze względu na opłatę % za pożyczki przedwojenne oraz na zakup i urządzenie maszyn, Magistrat proponował zwiększyć opłatę o 16 groszy za kw. jednak większość komisji z tem się nie zgodziła. Sprawę odłożono do następnego posiedzenia.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W dniu 13 b. m. o godz. 8 ej wiecz. odbędzie się w tut. Magistracie posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1. Pismo Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w sprawie określenia przestrzeni wód, które winno być uznane za spławne.

2. Pismo Komendy Obozu Warownego Wilno w sprawie zwolnienia od opłaty podatku aljencyjnego.

3. Referat w sprawie zmiany niektórych paragrafów statutu podatku od ładunków przywożonych koleją żelazną do Wilna.

4. Referat w sprawie zmiany uchwały Rady Miejskiej z dnia 14 Yll—1924 r., dotyczącej podatku od budynków.

5. Referat w sprawie przeniesienia kredytów budżetowych na działy Ziemi Miejskiej. Elekrowni, Rzeźni, Targowisk i Hali z innych działów budżetowych.

6. Wniosek ustalenia etatów w Wydziale Opieki Społecznej, w Referacie Wojakowym i w Sekcji Rzeźni i Rynków oraz zmiany etatów w Sekcji Bezpieczeństwa i Porządku i w Sekcji Zdrowia.

7. Referat w sprawie wydania przepisów obowiązujących o przechowywaniu materiałów łatwopalnych oraz o konserwacji i czyszczeniu kominów w obrębie m. Wilna i projekt rzezonnych przepisów.

8. Podanie Dowództwa 3 Dywizjonu I P. A. P. łącznie z Zarządem Koła Polek o wydzierżawienie ogrodu Bernardyńskiego na urządzenie toru tyżwiarskiego (ślizgawki).

9. Podanie Koła Polek o prolongowanie umowy dzierżawnej na Małe Leoniszki.

Z uniwersytetu.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 13-go listopada 1924 roku o godzinie 7 wieczorem w Sali Socjaldeckich Uniwersytetu Prof. dr. Bronisław Rydzewski wygłosi odczyt p. t.: „Pod lodowym całunem, cz. II“ (z przezrociami).

Wstęp 50 groszy, dla młodzieży 30 gr.

Sprawy akademickie.

— **Koncert czwartkowy w Ognisku Akademickim.** Dziś odbędzie się pierwszy w bieżącym sezonie koncert czwartkowy w Ognisku Akademickim. Udział w tym koncercie łaskawie zaoferowali artyści: p. Carmarie (śpiew), p. Gieb Kozafiński (fortepjan), p. Pastówna (śpiew), p. Purzycki (deklamacja), p. Wraga (śpiew).

— **Bal Tygodnia Akademika.** W dniu 15 b. m. w saloonach hotelu Georges'a odbędzie się bal „Tygodnia Akademika“ organizowany przez wojew. kom. wileński P. P. Mł. Akad. Bal ten mający za sobą trzyletnią tradycję, tak jak i w latach ubiegłych będzie otwartym tegorocznego sezonu zabaw. Wejście 8 zł. Zaproszenia u pań gospodyń honorowych, lista których ukaże się w numerze jutrzejszym.

Z życia stowarzyszeń.

— **Zebrań Towarzystwa Opieki nad młodzieżą.** Dnia 11 b. m. odbyło się zebranie niedawno powstałego, na skutek inicjatywy kuratorjum, Tow. Opieki nad młodzieżą. Na porządku dziennym odczytanie, przedyskutowanie i przyjęcie projektu statutu tow., zatwierdzenie komitetu organizacyjnego i wolne wnioski. Przy dyskusji nad statutem stanowczo za mało zainteresowano się opieką nad dziećmi, których ulica wychowuje, a były i takie głosy, które domagały się tylko opieki nad młodzieżą szkół państwowych, co jest wysoce krzywdzące dla tych dzieci, które najbardziej tej opieki potrzebują, a mianowicie sieroty i dzieci nie uczące się. Za mało również zwrócono uwagi na szkoły powszechne, których młodzież bardziej potrzebuje pomocy i opieki, niż młodzież szkół średnich. Również przy punkcie 7 ym statutu, gdzie omawiano wszelkiego rodzaju zabawy, rozrywki, sporty, odrzucono wniosek zakładania dla młodzieży warsztatów rzemieślniczych, rzemieślniczych i zabawkarskich, które zdaniem najlepszych dzisiejszych pedagogów, najbardziej wpływają na urobienie charakteru i są najlepszym czynnikiem wychowawczym młodzieży w wieku dojrzewania, rozbudzają zamiłowanie do pracy fachowej.

Ze smutkiem patrzyło się na brak rodziców i nauczycieli szkół powoz., których prawie zupełnie nie było. W końcu zatwierdzono komitet organizacyjny, który w najbliższej przyszłości zwoła walne zebranie członków Tow. Opieki.

— **Ze Związku Hallerczyków.** Decyzją Zarządu Głównego Związku Hallerczyków placówka wileńska związku została przemianowana na Chorągiew Wileńska. Lokal stały Sekretariatu Chorągwi Wileńskiej Związku Hallerczyków od dnia dzisiejszego mieści się przy ul. Orzeszkowej Nr. 3. m. 2. Sekretariat jest czynny codziennie, w dni powszednie od godz. 5 do 7 popoł., w niedziele i święta od godz. 12 do 2. Zarząd Chorągwi wzywa b. wojskowych z formacji gen. Hallera oraz z Armii Ochotniczej z roku 1920 do zarejestrowania się w sekretariacie. Sekretariat Chorągwi rozpoczął rejestrację inwalidów Hallerczyków oraz wdów i sierot p. b. hallerczykach.

Wzywa się osoby zainteresowane do zarejestrowania się. Sekretariat Chorągwi udziela informacji i porad w sprawach należności za czas niewoli francuskiej i angielskiej oraz w sprawie zaległych poborów za służbę na froncie francuskim. Zarząd Chorągwi zamierza uruchomić sekcje samopomocy i pośrednictwa pracy, wzywa się przeto wszystkich hallerczyków, zainteresowanych w działalności tych sekcji o zgłoszenie się do Sekretariatu. Zarząd Chorągwi wzywa wszystkich b. wojskowych z formacji gen. Hallera, zamieszkałych na terenie D. O. K. III o nadsyłanie swych adresów do Sekretariatu. Sekretariat Chorągwi przyjmuje prenumeratę na własny organ Związku Hallerczyków „Hallerczyk“.

— **Z „Sokoła“.** Zarząd Okręgu Wileńskiego podaje niniejszym do wiadomości zarządów gniazd Wilna, Oszmiany, Mołodeczna i Wilejki pow. o mającym się odbyć w niedzielę dn. 23 b. m. w lokalu gniazda wileńskiego o godz. 8 po poł. pierwszym zebraniu plenarnym okręgu z udziałem delegatów powyższych gniazd (po 1 od każdego 50 czł. T-wa) tudzież naczelników wychowania fizycznego tychże. Przy sposobności nadmieniamy, że wobec otrzymania przez okręg licznych zgłoszeń pisemnych od osób pragnących zainicjować nowe jeszcze gniazda prowincjonalne — w Święcianach, Bezdanych, Głębokiem, Lidzie etc.—uprasza osoby te o przybycie na wspomniane zebranie dla osobistego bliźszego omówienia sprawy założenia gniazd. Obecność cz. Zarządu i Rady — obowiązująca.

— **Uczczenie prezesa P. M. S.** Członkowie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki w uznaniu zasług prezesa P. M. S. ziem wschodnich d-ra Węglawskiego Witolda, położonych na polu oświaty, postanowili w dniu imienia 12 listop. umieścić w czytelni

Domu Ludowego P. M. S. przy ul. Nowa Aleja 2 jego portret, oraz jedną z bibliotek wędrownych nazwać Jego imieniem.

Poczta i Telegraf.

— **Bezpłatne używanie telefonu i telegrafu w sprawach bezpieczeństwa.** W związku z ostatnimi zarządzeniami dotyczącymi utrzymania spokoju i bezpieczeństwa we wschodniej połaci kraju i w myśl postanowień art. 23 ustęp trzeci i czwarty ustawy z dnia 3 czerwca 1923 r. o poczcie, telefonii i telegrafii, wolnie są od opłat telegrafy względnie doniesienia telefoniczne wysyłane nawet przez osoby prywatne do właściwych władz o pomoc w wypadkach napaadów rabunkowych, pożarów, katastrof kolejowych i innych nieszczęść spowodowanych żywiołowymi zdarzeniami.

Osoby wysyłające takie doniesienia powinny jednak na odwrotnej stronie telegramu względnie kartki zamówienia za swym podpisem, podać krótko wypadek, który spowodował wysłanie takiego doniesienia i wskazać swój dokładny adres. (x)

Sprawy robotnicze.

— **Uchwały Obwodowego Funduszu Bezrobocia.** W dn. 10 b. m. w lokalu urzędu pośrednictwa pracy odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia. Po przeprowadzeniu dyskusji nad poszczególnymi punktami porządku dziennego powzięto następujące uchwały:

1) Podać za pomocą prasy i indywidualnych obwieszczeń do wszystkich zainteresowanych pracowników o obowiązku dokonania rejestracji w terminie dziesięciu dniowym, w biurze obwodowego funduszu bezrobocia (Zawalna Nr. 2).

2) Z otrzymanego awansu od głównego zarządu funduszu bezrobocia w Warszawie, przeznaczyć 5.000 złotych na wypłatę zasiłków bezrobotnym.

3) Powierzenie Kasie Chorych czynności, wynikających z ustawy z dn. 18 lipca r. b., wobec niedokładności organizacyjnej wymienionej instytucji, należy uznać za niemożliwe. Oprócz tego postanowiono utworzyć własne biuro przy obw. zarządzie fund. bezrobocia w Wilnie, któremu będą powierzone czynności, związane z wykonaniem wspomnianej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Sprawy kolejowe.

— **Przygotowania do zimy.** Celem zapobieżenia opóźnieniom pociągów w czasie zimy wskutek zawiei śnieżnych, władze kolejowe linje tak magistralne jak i boczne w miejscach otwartych zaopatrzyły w zasoby odśnieżne. Jednocześnie liczba pługów odśnieżnych została zwiększoną. Pługi odśnieżne systematycznie będą czyszczyły linje w czasie opadów śniegowych.

— **Prace na liniach dyrekcji wileńskiej.** Dowiadujemy się, że do wiosny roku następnego w obrębie dyrekcji kolejowej wileńskiej poważniejsze prace przedsięwzięte nie będą. Powyższe związane jest z wstrzymaniem przez Ministerstwo Kolei dotacji inwestycyjnych, oraz nadechodzącą zimą.

Z obecnych poważniejszych prac, prowadzonych w dalszym ciągu, wymienić należy prace przy konserwacji torów. Dobeżają końca prace przy wymianie szyn i konserwacji nawierzchni na linii Podbrodzie—Królewszczyzna.

Pozatem, w związku z opracowywaniem nowego rozkładu jazdy, szybkość biegu pociągów osobowych zostaną zwiększone, jak również ulepszone będą połączenia pociągów tak z innymi szlakami jak i Warszawą.

Należy się liczyć z możliwością wznowienia na linii Wilno-Warszawa jeszcze jednej pary pociągów pośpiesznych, co ostatecznie uzależnionem zostało od decyzji Ministerstwa Kolei. (k)

Osobiste.

— **J. E. Biskup Michalkiewicz** wyjechał wczoraj na pogrzeb siostry swojej s. p. Jadwigi z Michalkiewiczów Antoniewiczowej, zmarłej w m. Kościeszka na Łotwie—Semigalja.

Zabawy.

— **Klub Szlachetki.** Rada Gospodarzy zawiadania pp. Członków Klubu i Ich Rodziny, iż dziś w dniu 13-go listopada (czwartek) o godzinie 6¹/₂ w lokalu Klubu, będzie Czarna Kawa — połączone z działem koncertowym.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Pałaki (Lutnia).** Dziś przedstawienie dla inteligencji pracującej. Po raz ostatni w sezonie odegrana będzie doskonała krotoczwila „On, ona i mama“ z pp Grabowska, Molska i Jasiska w głównych rolach kobiecych. Ceny miejsc niższe.

— **„Wicek i Wacek“.** Dyrekcja wznawia znakomitą komedię Przybylskiego „Wicek i Wacek“, dając jej stylową oprawę sceniczną, oraz pierwszorzędną obsadę. Nad całością czuwa utalentowany reżyser J. Leśniewski.

— **„Królowa brylantów“** z W. Kaweczką, ma zapewnić długie powodzenie, balet pierwszorzędny pod kierunkiem Cieplńskiego, dopełnia pięknej całości.

— **W. Kwiatkowska,** która od paru lat prowadzi z powodzeniem szkołę baletową, w niedzielę o godz. 4 ej po poł. da popis swej szkoły z nader ciekawym programem w Teatrze Wielkim.

— **Poranek muzyczny.** Na liczne żądania publiczności, dyrekcja nie rezygnuje z poranków, które cieszą się taką popularnością. Na niedzielnym poranku usłyszymy między innymi — pozyskanego tenora do opery naszej p. Perkowicza.

— **Przedstawienia szkolne.** Ostatnie dwa przedstawienia „Dziadów“, odbędą się dla uczącej się młodzieży w sobotę i niedzielę o godz. 3 m. 30 po poł.

Z ruchu wydawniczego.

— **Chopin** napisał H. Opieński, wyd. II-gie. Nakładem Książnica-Atlas 1924. Powtórne wydanie książki o Chopinie zbiega się z 75 cio letnią rocznicą śmierci naszego wielkiego twórcy. Wielka popularność tej książki, czego dowodem zupełne jej wyczerpanie już przed kilkoma laty, było autorowi zachętą, aby z okazji drugiego wydania rozszerzyć niektóre rozdziały dotyczące rozbiórów dzieł Chopina, oraz wspomnieć o tem, jakie bezpośrednie echa wywołała w kraju wiadomość o śmierci naszego twórcy. Szereg nowych reprodukcji, częściowo nigdzie jeszcze nie publikowanych (m. i. obrazek olejny Kwiatkowskiego: Ostatnie dnie Chopina) wzbogaca w sposób nader zajmujący materiał ilustracyjny. Poglądanie psycholog twórcy Chopina na tle jego stosunku do ówczesnej polskiej poezji i literatury nadaje tej książce, w belletrystyczną formę ujęta, charakter wychodzący mimo ścisłość spostrzeżeń daleko poza ramy czysto fachowo-muzycznej rozprawy.

— **„Bluszu“.** Artykuł wstępny Nr. 45 „Bluszu“ p. t. „O niejasności pojęć moralnych“, omawia smutne objawy szerzącego się u nas zagmatwania pojęć w dziedzinie etyki. Ciekawe sprawozdanie z wystawy gospodarstwa domowego, nadane z Paryża przez specjalną korespondentkę „Bluszu“. W dziale belletrystycznym, prócz stałego dostępu powieściowego, czytamy: piękną nowelkę Zofii R. Nalkowskiej, p. t. „Kania“ — wrazenie z Pomorza M. Dąbrowskiej „Jazębinowa ziemia“, powieść H. Ceyngierówny „Drogami duszy“ i nowelkę Bourget'a „Wypadek samochodowy“. Całość numeru dopełnia ilustrowany do datek mód i robót z pięknym arkuszem wzorów do ozdób na choinkę w stylu rodzinnym polskim i ludowym.

Kronika policyjna.

— **Ujęcie bandytów.** Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż zabójstwo Kazimierza Bidulskiego w pow. wileńskim trookim, o którym pisaliśmy przed paru dniami, dokonali Edward, Wiktor i Bronisław Tupikowscy, oraz Antoni Nau.

Wymienionych ujęto, winę im udowodniono i wraz z aktami skierowano do sądziego śledczego I okręgu pow. Wileńskiego.

Wypadki.

— **Wykolejenie.** Onegdaj na st. Wilno wykoleił się wagon, powodując zatarasowanie linii. Zlikwidowanie wykolejenia nastąpiło w ciągu 50 minut. Wypadek nie pociągnął żadnych strat dla skarbu państwa. (k)

— **Podrutki.** W bramie domu Nr. 56 przy ul. Kalwaryjskiej, znaleziono podrutka płci męskiej w wieku czterech miesięcy, przy którym była kartka z napisem „Franciszek“. Podrutka przesłano do przytulku Dzieciątka Jezus. (A)

Z prowincji.

RADOSZKOWICZE.

W dniu 3 b. m. w m-ku Radoszkowiczach spaliła się szopa Straży Ogniowej z maszynami strażackimi, dom mieszkalny Szulmana Nitki, dom mieszkalny i 2 chlewy Rogowin Basi, oraz dom mieszkalny i szopa Rudermana Ajzika. Pożar powstał wskutek wadliwego stanu kominu. Straty wynoszą 33.136 złotych.

Brastaw.

W dniu 6-go b. m. Potura, zam. we wsi Kurki, gm. Dukstańskiej, wioząc słomę przewrócił się z wozem, którym został przewrócony. Po podniesieniu wozu Potura już nie żył.

Znalezienie trupa zamordowanej.

Onegdaj na szlaku Wilno—N. Wilejka, znaleziono trupa zamordowanej kobiety niewiadomego nazwiska lat około 40-tu. Pierwotkowe dochodzenie ustaliło, iż tragicznie zmarła padła ofiarą napaadu bandyckiego. (k)

Zasypany ziemią.

W dniu 10-go b. m. przy budowach wojskowych około wsi Rybiszki, został zasypany ziemią robotnik Dowojko Feliks, którego po odkopaniu w stanie budzącym obawy, przewieziono do szpitala żydowskiego.

Dom Serca Jezusowego w Wilnie.

Z dniem 15 sierpnia księża Salezjanie objęli znane w Wilnie zakłady dobroczynne „Dom Serca Jezusowego” przy ul. Dobrej Rady i Tow. „Powściągliwość i Praca” przy ul. S-to Stefańskiej. Instytucje te dające schronienie z górą 400 sierotom są wdzięcznym pomnikiem poświęcenia i wieloletnich trudów ich założycieli? Cześć, ks. kan. Lubianca i s. p. ks. N. Dżakowski, a zarazem chlubnym świadectwem dla Wilnian, ich patriotyzmu, ofiarności i zrozumienia potrzeb ubogiej i opuszczonej młodzieży.

Chocąc jednak nadać tym zakładom trwałość i systematyczny rozwój, niezależny od życia jednostki, ks. kan. Lubianca zwrócił się do Zgromadzenia Salezjańskiego o ujęcie w swe ręce kierownictwa tej placówki wychowawczej i oto w święto Wniebowzięcia N. M. Panny przybyli na ziemię wileńską pierwsi Salezjanie. Pośliszajmy, poco oni przyszli i z czym?

Przyszli pracować wśród młodzieży i wedle i art. Ustaw Zgromadzenia naszego spełniać na korzyść młodzieży uboższej wszelkie dzieła miłosierdzia tak co do duszy jako co do ciała. Przyszli poświęcić dla niej nasze nieudolne i słabe siły i nasze wspólne doświadczenie na polu wychowawczym. Przyszli z hasłem naszego Założyciela ks. Jana Bosco „Daj mi duszę, resztę zabierz” uszlachetniać młodociane serca, tak często w wiosnie życia zepsute i wykołose, poprawiać i wyrabiać charaktery, tak wczesnie nieraz wypaczone. Przyszli dać tej młodzieży byt doczesny przez wyuczanie jej uczciwej i owocnej pracy w rzemiośle, bo na nie się nie zda wychowanie bez dania dziecku kawałka pewnego chleba na przyszłość. W tym celu przeprowadziliśmy rozdział chłopców od dziewcząt, umieszczając pierwszych w zakładach przy ul. Dobrej Rady i otwierając dla nich

poza szkołą powszechną, szkołą rzemiosł: stolarską ślusarską i szewską, zatwierdzoną przez Min. W.R. i O.P., dziewczęta zaś umieściliśmy w dotychczasowym zakładzie Tow. „Powściągliwość i Praca” przy ul. S-to Stefańskiej, pod opieką i kierownictwem sióstr Salezjańskich (ośrodek M. B. Wspomożenia wiary), gdzie również prócz szkoły powszechnej otwarto szkołę szydeł, haftu i pończosznicstwa.

Staliśmy do pracy z dużym zapasem dobrej woli, z gotowością na trudy i znoje, z serdeczną miłością dla młodzieży, dla której jako salezjanie poświęciliśmy i życie i zdrowie, z wiarą w pomoc i błogosławieństwo Boże, z ufnością w życzliwość i poparcie moralne i materialne miejscowego społeczeństwa.

A potrzeby obecne zakładu są wielkie i niecierpiące zwłoki. Chcielibyśmy oich pracować i przewyższać pierwsze nieuniknione trudności. Niepodobna, bo to czterysta wychowanków znajduje się dzisiaj w obliczu głodu i chłodu. Działwy wziętej przeważnie z ulicy, na pastwę losu oddać nie można, a tymczasem lękamy się, by jej nie zabrakło pokarmu, byśmy jej pewnego dnia nie musieli powiedzieć: „Dzieci, nie mamy już nic dla was, idźcie sobie, gdzie możecie”. Dotąd z nadzwyczajnym wysiłkiem zdołaliśmy im dostarczyć z dnia na dzień skromnej i niewystarczającej strawy, a co będzie jutro? Długi rosła, zapasów na zimę niema zupełnie, brak zupełny opału, brak bielizny, odzieży, a zwłaszcza obuwia dla większej części dzieci.

To położenie bez wyjścia zmusza nas do zwrócenia się do przyjaciół Domu Serca Jezusowego i do tych wszystkich, którym dobro i ratunek młodzieży leży na sercu i ratunek młodzieży leży na sercu z gorącą i usilną prośbą o łaskawą i rychłą pomoc materialną. Dobro młodzieży to przecież wspólne nasze dobro. Im szerszej łot: żyć będziemy na zakłady wychowawcze, tem mniej trzeba będzie więzień i domów poprawczych. Dlatego każdy mimo własnych

potrzeb i niedostatków powinien zdobyć się na grosz wdowi, dany od czasu do czasu choćby kosztem odmówienia sobie pewnej przyjemności lub nawet rzeczy pozytywnej i potrzebnej. Będzie to w szlachetnym znaczeniu ofiara, która podnosi duszę, wyzwala z brudnego egoizmu, wlewa pogodę i zadowolenie i rodzi błogosławieństwo Boże. „Dajcie a będzie wam dano”.

Z wielką wdzięcznością przyjmujemy najmniejszą choćby ofiarę czy to w pieniądzu, czy w odzieży, czy w środkach żywności.

Sowitą zapłatą za udzieloną pomoc będzie, da Bóg, przysporzenie kresom wykształconych i pracowitych rękodzielników i prawych obywateli.

Najniższy sługa w Chrystusie Panu ks. Wojciech Balawajder, Salezjanin, dyrektor „Domu Serca Jezusowego”.

(Dary w naturze i w odzieży można składać: w magazynie D.S.J. „Zachęta” ul. Zamkowa nr. 5. w Zakładzie przy ul. S-to Stefańskiej 37, w „Domu Serca Jezusowego” ul. Dobrej Rady 22)

Listy do Redakcji.

W sprawie kliniki dla umysłowo chorych.

Szanowny Panie Redaktorze! W numerze z dn. 8 XI. „Dziennika Wileńskiego” ukazała się wzmianka o uchwale Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego w sprawie zakładu dla psychicznie chorych, mającego powstać przy ul. Letniej 5. Ponieważ wzmianka ta nie daje dokładniejszego pojęcia o stanie rzeczy i przyczynić się może do zdezorientowania opinii, tak mało w sprawach psychiatrycznych zorientowanej, przeto prosimy o łaskawe umieszczenie powyższych kilku słów wyjaśniających.

Uchwała o przyszłym charakterze zakładu nie może być uważana za miarodajny wyraz opinii T-wa; zapadła ona większością jednego głosu przy niepełnym ścisłym sformułowaniu wniosku i

mogła zależeć od przypadkowego składu obecnych na posiedzeniu członków. Zakład pozostając instytucją państwową, pod opieką wojewódzkiego wydziału zdrowia, może być zarazem oddany pod naukowo-lekarskie kierownictwo kliniki, co zapewni chorym najlepszą opiekę i leczenie, zaoszczędzając zarazem koszty Państwu. Korzyści dla ludności przy takim rozwiązaniu sprawy są zupełnie jasne i stwierdzone przez długoletnie doświadczenie krajów kulturalnych. Argument przytoczony w notatce, że klinika z natury rzeczy mogłaby objąć tylko nieliczną liczbę chorych, jest sprzeczny z rzeczywistością, gdyż nie połączymy to żadnego uszerzelenia ilości miejsc przeznaczonych dla chorych.

Z poważaniem

Dr. med. Stanisław Władczko
profesor neurologii U. S. B.,
Dr. med. Antoni Mikulski
profesor psychiatrii U. S. B.

10.XI.1924.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 234 poczytnego pisma Pańskiego, na szpaltach „Z prowincji” umieszczono sprawozdanie z wizytacji parafii prawosławnej w Swatkach, gm. Miałzolskiej, przez J. E. Arcybiskupa Teodozjusza. Treść podanego sprawozdania nie zupełnie zgadza się z rzeczywistością, i zdaje, mi się że piszący owe słowa nie zrozumiał wyrazów przywitania wypowiedzianego przeze mnie w języku polskim.

Przedewszystkiem, co do mojej osoby, więc jestem Polakiem-Katolikiem, brałem czynny udział: od roku 1917 do 1921 walcząc w szeregach polskich ku chwale Ojczyzny, a następnie na polu pracy społecznej.

Z pierwszą częścią sprawozdania muszę się zgodzić, że ludność tamtejsza, przeważnie prawosławna, zupełnie nie zrozumiała traktuje duchowieństwo, jak o tem świadczy fakt, że na prośbę proboszcza tamtejszej cerkwi o dostarczenie koni dla duchowieństwa — odmówiono i tylko interwencja miejscowych władz cywilnych tę sprawę uregulowała. Wiedząc o tem, w przemówieniu swoim do dostojnika kościoła prawosławnego zaznaczyłem, że być może wizytacja J. E. umocuje w wierze tutejszą ludność, co jest niezbędnym ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, gdyż uważam element, który stracił wiarę w Boga i przestał szanować duchowieństwo swoje, wogóle, jako szkodliwy w społeczeństwie.

Po przywitaniu przeze mnie J. E. Arcybiskupa, sołtys — Izidor Rowdo w imieniu gromady Swatkowskiej wręczył chleb i sól.

Upieram się prosił Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie powyższego w „Dzienniku”, jako sprostowanie artykułu podanego w Nr. 234 z dnia 14.X b. r.

Łączę wysokie wyrazy szacunku i powściągliwa

An. Domonadski.
Wójt gminy Miałzolskiej.

Ze świata.

Uniwersytet żydowski w Jerozolimie

Jak donosi gazeta „Siegodnia” otwarcie uniwersytetu żydowskiego w Jerozolimie nastąpi w końcu listopada b. r. Może i niektórzy studenci żydowscy z naszych wszechszkolnych zechcieliby się tam udać?

Koniec meczarni atlety.

Trybunał miasta Alfred w stanie Miame w Ameryce zatwierdził rozwód Cyganiewicza z żoną. Cyganiewicz, który był szampionem świata, wniosł o rozwód dlatego, że żona go biła. Widocznie musi on być człowiekiem miękkiego serca, gdyż pozwolił się maltretować żonnie, ważącej zaledwie 45 kg. wagi — podczas gdy sam waży 155 kg.

Nowa zagadka zmysłów.

Amerkańscy psycholodzy stoją przed nową zagadką. Oto pani Wileta Huggins jest niema, ślepa i głucha. Pozostają jej tylko dwa zmysły powonienie i dotyk. Słyszy w ten sposób, że dotyka palcami gardła mówiącego, widzi zaś duże litery w gazecie, wodząc palcami po papierze. Nawet wystarczy jej przyłożyć łaskę do czoła mówiącego, by mogła dobrze słyszeć, co się do niej mówi. Uczelni przypuszczają, że między poszczególnymi zmysłami istnieje związek zdolności do transpozycji.

„NERVOSAN”

jest jedynym wskazanym środkiem leczniczym przeciw EPILEPSJI i innym cierpieniom nerwowym, które dla swego zaniku wymagają wzmożenia systemu nerwowego i racjonalnej przemiany materii, przez wytwarzanie substancji krwionośnych i odżywianie komórek nerwowych. „NERVOSAN” żądać w każdej aptece.

Ajenta

handlowego dobrze obznajmionego z handlem kolonialnym poszukuję na 9% wynagrodzenie. Portowa 22-8 od 9-11 rano

4 pokoje z kuchnią wraz z meblami odstąpię niedrogo. Śniadzi, Chocimska 8 m. 3.

Folwark sprzedam za bezcen w okolicach Wilna, z powodu wyjazdu. Władność ul. Mostowa № 1 m. 2.

Wód gwarantowanej jakości stości borowy kilo 3,50 gr. lipowy 4 zloty poleca sklep spożywczy Węciewicz Zwiedrzyński A. Mickiewicza 7.

Mieszkanie z 3 pokoi i kuchni w pobliżu dworca natychmiast do odstąpienia. Łokiec 3, m. 8 0

Poszukuję pokoju przyzwolnie umeblowanego w centrum miasta. Zgłoszenia pisemne do Dziennika Wileńskiego pod „X. Y.”

Poszukuję od zaraz duży lokal sklepowy z 2-3 pokojami lub bez. Ulice — Wielka, Zamkowa i Mickiewicza. Zgłoszenia do Administr. „Dziennika Wil.” pod A. Z.

Przyznaki 2000 złotych na 6 miesięcy poszukuję pod zabezpieczenie hipoteczne domu w Wilnie. Adres ze wskazaniem warunków składać w administracji Dziennika Wileńskiego dla „2000”.

Pianino Muehlbacha sprzedaje. Zgłaszać się: Garbarska Nr. 1 m. 29 godz. 5-7.

Przyjmę na mieszkanie pana z całodziennym utrzymaniem Wielka 3-10.

Przyjeżdżna szyje elegancją, niedrogo, Piwna 10 m. 3 około Ostrej Bramy.

Pokój dla kawal. z osobnym wejściem do wynajęcia. Popowska 9 m. 3, od 12-3

Rządca rolny, energiczny, zdolny, pracowity, godny największego zaufania, kawaler, lat 34, posiadający chlubne świadectwa od osób poważnych za kilkulatnią samodzielną pracę we wzorowych majątkach, przyjmie posadę za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia: Wincenty Wójtowski, poczta Mosty.

Studentka U.S.B. (z maturą) udziela korepetycji Baksza 2 Hotel „Nizkowski” Nr. 18. 1

Student poszukuje korepetycji. Polska 1 m. 1 od 12-4.

Studentka udziela lekcji matematyki, łaciny i chemii. Uniwersytecka 9, m. 15.

Wyjeżdżając z Wilna rozprzedam za bezcen: Otomanę garnitur mebli, toaletę, etażerkę, parawanę. Odstąpię też mieszkanie. Ogłądać w każdej chwili: zaul. Rossa, dom Struniewicza, W. Bernatowicz.

Ważne dla pp. Adwokatów i Przemysłowców! Przepisywanie akt i dokumentów w skutecznym tanio i dokładnie ul. Orzeszkowej 3.

Z powodu likwidacji handlowego ogłasza się wielką wyprzedzą resztek materiałów podwójnej szerokości rozmaitych gatunków i kolorów, nadające się na męskie i damskie kostiumy, suknie, spodnie. Cena od 1 1/2 zł. — 4 zł. za metr. Wielka 22, m. 1 obok hotelu Nizkowskiego, wejście z bramy.

Zgubiono bransoletkę sztalową maszynową, idącą z Kalwaryjskiej do Delegatury, ewentualnie tamże w dn. 10 XI. Uczciwego znalazcę upraszam zwrócić za wynagrodzeniem na Kalwaryjską № 6, m. 2, dla J. Ciszewskiej.

Zgub. lo itymaję szkolną wyd. przez Gimnazjum im. Lelewela na imię Władysława Korwina. Piotrowskiego ul. nieważnie się.

Kino-Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38.

Dzisiaj Największa atrakcja Paryża!

Stój, niewiasto, i opamiętaj się! „Kobieta na rozdrożu”

Wielki film! 12 aktów 2 serje razem! Film, o którym mówi cały świat, ilustr. rano zepsucia i zmysłowych chuci. Najpiękniejsze kobiety. Najudniejsze tańce. Najbardziej wystawa! PRZEWYŻSZA WSZYSTKO DOTYCHCZAS WIDZIANE! Początek o godz. 5 ost. s. 10. Tylko dla dorosłych.

KINO TEATR „POLONJA” Mickiewicza 22. Dyr. G. Slepjan

Największa atrakcja farsowa sezonu! MODY! Sensacyjne przygody kupca żydowskiego w Ameryce i romans jego zakochanej córeczki. UWAGA: od godz. 4 do 6 po pol. cena biletów i zloty.

Dom Handlowy „POTASZ I PERLMUTTER” Szampańska farsa w 9 akt HUMOR! DOWCIP! SMIECH! OSTATNIE

UWAGA: od godz. 4 do 6 po pol. cena biletów i zloty.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go października 1924 r. pod Nr. 19 wciągnięto dodatkowy wpis następujący:

„Spółka Akcyjna Przemysłowo-Handlowa „Etan”. Wystąpili z Rady spółki: Feliks Wielogłowski, Gerc Machette i Salomon Cyderowicz, zostali wybrani Juljusz Szefer i Lazarz Jabłoński. Na dyrektora spółki wybrany Lazarz Jabłoński. Obecnie w skład Rady spółki wchodzi: Rewkowski Zygmunt, Miedzianowski Władysław, Kawenoki Abram, Szefer Juljusz, Fryd Gdala i Jabłoński Lazarz. W skład Dyrekcji wchodzi: Rewkowski Zygmunt, Kawenoki Abram i Jabłoński Lazarz.

DOKTOR **Maria Petrusiewiczowa** powróciła i wznowiła przyjęcia. Choroby kobiece. W. Pohulanka 14 m. 19. Przyjęcia 5-7.

Akuszerka Okusko Zwierzyńce, ul. Stara 14 m. 2. Przyjm. od 9-6. Udziela porad. 15

D-r J. Bernaszkiewicz Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłowe. Przyjmuję 9-1pp. 14-9w. ul. Mickiewicza 28-5.

Dr. Piotrowicz Jurtzenko Ordynator Szpitala Sawoz Choroby skórne i weneryczne ul. Zawalna Nr. 22 Przyjmuję wyłącznie panie od godz. 2 1/2-4 po poł.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej, od 8 1/2 do 1 i 4-7.

Akuszerka z Warszawą udziela porad starszemu. Przyjmuję od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-5.

Dr. Blumowicz choroby weneryczne, syfilis i skórne. ul. Wielka 21. 9-113-7.

FIRMA „EXPRESS” WILNO, ul. Portowa 7 Poleca **PILSNIANKI** NAJLEPSZEGO GATUNKU.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go października 1924 roku od Nr. 1580 wciągnięto: R. H. A. 1-1580. Firma: „Jan Sadowski”. Siedziba m. Lida, ul. Krzywa Nr. 31. Przedmiot — fabryka wódek i likierów. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel Jan Sadowski zam. w Lidzie, ulica 3-go maja dom Nr. 3.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go października 1924 r. pod Nr. 1581 wciągnięto: R. H. A. 1-1581. Firma: „Mejtach Wulf Berezin”. Siedziba w Wilnie ul. Mato-Stefańska Nr. 7. Przedmiot — handel mąką i otrębami. Firma istnieje od dnia 31-go grudnia 1923 r. Właściciel Mejtach Wulf Berezin zam. przy ul. Wielko-Stefańskiej Nr. 13 m. 1.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go października 1924 r. pod Nr. 102 wciągnięto dodatkowy wpis następujący: „Kosz” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba spółki została przeniesiona z ul. Jagiellońskiej Nr. 3, na ul. Mickiewicza Nr. 7. Kapitał zakładowy spółki został podniesiony do pięciu tysięcy złotych, a wysokość każdego udziału do stu złotych, ilość wszystkich udziałów w liczbie pięćdziesięciu została całkowicie wpłaconą. Zarząd obecnie stanowią: 1) Stanisław Zongolowicz 2) Ludwik Maculewicz zam. w Wilnie 1) ulica II-ga Witebska Nr. 6 i 2) ul. W. Pohulanka Nr. 31-a m. 1. Wszelkie zobowiązania spółki, umowy, akta hipoteczne i notarialne, weksle, pełnomocnictwa, podpisuje pod stemplem firmy dwóch członków Zarządu, albo jeden członek Zarządu i dyrektor.

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA **D.H. „BLAWAT WILEŃSKI”** Wileńska Nr. 31. KAMGARNY KRAJOWE I ZAGRANICZNE, MATERIAŁY PŁASZCZOWE DAMSKIE I MĘSKIE, TKANINY BIELIŹNIANE I FLANELE, KOŁDRY I ROZMAITE PÓDUSZKI. Przyjmujemy zamówienia ze swego materiału na płaszcze, garnitury i kostiumy męskie i damskie, oraz na mundurki i płaszcze dla ucni wszystkich szkół i bielizny męską. Wykonanie solidne i niedrogo. 3

„POLBUT” wytwór. **OBUWIA** w więzieniu na Łukiszkach w WILNIE poleca mocne gwarantowane i wykwiłtne **OBUWIE**, (oraz przyjmuje wszelką reperację) znacznie taniej od cen rynkowych, oraz posiada dział meblowy wyrobów koszykarskich. Sprzedają za gotówkę i na raty. Bonifraterska 10. Tel. 496. 2

Na Raty Rowery, maszyny i gramofony na dogodnych warunkach. „Uniwersal” ul. Wielka 21. URZĘDNIKOM I WOJSKOWYM SPECJALNY RABAT. Latarki kieszon. baterie i żarówki.

Przychodnia Kliniki Chorób Dziecięcych Uniwersytetu Stefana Batoroego z dniem 1-go listopada zostaje przeniesiona z lokalu przy ul. Sawicz Nr. 15, do Kliniki chorób dziecięcych na Antokolu (Szpital Wojskowy, pawilon Nr. 31). Przyjęcia chorych codziennie oprócz niedziel i świąt, o godz. 9 rano, leczenie lampą kwarcową. 0